Nr. 171 (7053) WARSZAWA, SOBOTA 12 CZERWCA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Poważna sytuacja w ZSSR

Kwiat armii Czerwonej oskarżony o szpiegostwo

Walka z t. zw. „trockistami" i t. p. przybrała w ZSSR rozmiary wprost — do niedawna — nieprawdopodobne... Kwiat przewódców armii znalazł się na ławie oskarżonych.

Jak donosi sowiecka (!) agencja Tass, została przekazana trybunałowi sprawa wysokich i najwyższych dygnitarzy wojskowych — Tuchaczewskiego (!), Jakira, Uborewicza, Korka, Eidemana, Feldmana, Primakowa i Putny. Wszyscy oczywiście są aresztowani. Oskarżeni są o ZDRADĘ — ojczyzny i armii. A więc przedewszystkim (razem z Gamarnikiem, który popełnił samobójstwo) o KONTAKTY Z WOJSKIEM OBCEGO MOCARSTWA. Tass donosi:

„Będąc na służbie szpiegostwa wojskowego obcego państwa, oskarżeni systematycznie udzielali kołom wojskowym tego państwa INFORMACYJ SZPIEGOWSKICH O STANIE ARMII CZERWONEJ (!!) prowadzili działalność SABOTAŻOWĄ dla osłabienia potęgi armii czerwonej, usiłowali przygotować na wypadek napaści wojskowej na ZSRR KLĘSKĘ ARMII CZERWONEJ i mieli na celu przyczynić się do przywrócenia w Zw. Sowieckim WŁADZY WIELKICH WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH I KAPITALISTÓW. Wszyscy oskarżeni PRZYZNALI SIĘ CAŁKOWICIE DO WINY (!!) popełnienia przestępstw, które im są imputowane (!!)".

To nowy, straszny dokument z tajemniczego życia państwa stalinowskiej dyktatury. Oskarżenia przypominają znane oskarżenia z procesu Piatakowa - Radka. Czy mają jakąś podstawę? Tak jak zostały sformułowane w doniesieniu „Tassa" wyglądają CONAJMNIEJ BARDZO PODEJRZANIE!

Ale teraz nam chodzi nie o stalinowską technikę rzucania podejrzeń i oskarżeń. I nawet nie o tajemniczy sposób uzyskiwania ZEZNAŃ. Chodzi o rzecz ważniejszą.

Te oskarżenia wybitnych przewódców armii pokazują, że w ZSSR już jest BARDZO NIEDOBRZE. Jeśli oskarżenia całkiem są pozbawione podstawy, pokazuje to, że w ZSSR podejrzliwy władca - samodzierżca dochodzi już DO SZAŁU w swej podejrzliwości. A jeśli w tych oskarżeniach tkwi jakaś poważniejsza cząstka prawdy, znaczy to, że armia została już wciągnięta do poważniejszej akcji antystalinowskiej.

Tak czy inaczej, ta sprawa pokazuje, iż wewnętrzny kryzys w ZSSR jest poważny. Oczywiście może to mieć duże skutki MIĘDZYNARODOWE. Bynajmniej nie tylko w Kominternie!... .

***

W Londynie panuje opinia, że w Rosii zanosi się na dyktaturę wojskową, na której czele stanie albo Stalin albo Woroszyłow. Decydującym momentem jest rozgrywka z grupą marsz. Tuchaczewskiego.

GPU — jak donoszą źródła francuskie — aresztowało około 200 oficerów. Na temat Tuchaczewskiego krążą fantastyczne pogłoski, z których ma wynikać, że Tuchaczewski został schwytany w chwili, gdy przygotowywał się do ucieczki.

Najbardziej charakterystycznym głosem angielskiej opinii publicznej na ten temat jest wystąpienie organu Labour Party „DAILY HERALD", który na tytułowej stronie występuje z ostrymi atakami na międzynarodówkę komunistyczną.

Wszystkie ministeria spraw zagranicznych w Europie i wszystkie sztaby generalne, pisze „Daily Herald", zadają sobie obecnie pytanie, na które zdaje się nikt nie znalazł dotychczas wyczerpującej odpowiedzi, a mianowicie, co się dzieje w rzeczywistości w Związku Sowieckim, i jakie będą rezultaty obecnych wypadków dla siły wojskowej i prestiżu Sowietów na świecie. Ustawiczne wiadomości o sabotażach, zdradach, szpiegostwie i całkowitej nieudolności zataczają tak szerokie kręgi, że stają się niemal powszechne i niewątpliwie dają powód do daleko idących wniosków. Zdaniem pisma, francuskie koła w ministerium spraw zagr. i w sztabie generalnym uważają, że obecne wydarzenia doprowadzą do dyktatury Stalina, której wszystko zostanie bezlitośnie podporządkowane. Jeżeli chodzi o politykę zagraniczną Sowietów — pisze „Daily Herald" — koła te są zdania, że antagonizm między Hitlerem a Stalinem sięga tak głęboko, iż na nienawiść sowiecko - niemiecką liczyć można jako na stan trwały.

Twierdzenia, że tyle poważnych stanowisk politycznej, wojskowej i gospodarczej organizacji Zw. Sowieckiego obsadzonych było przez przestępców i zdrajców, SĄ TAK FANTASTYCZNE, że, jak ironicznie zaznacza „Daily Herald", przypominają powieść Chestertona pod tytułem „Człowiek, który był czwartkiem", w której wszyscy policjanci są anarchistami, a wszyscy anarchiści policjantami.

Jeżeli będziemy wierzyć tłumaczeniom oficjalnym, to musimy stwierdzić, że znaczna liczba komunistów, a w tym większość starych bolszewików POBIERAŁA PIENIĄDZE OD OBCYCH MOCARSTW i ZDRADZAŁA ZWIĄZEK SOWIECKI NA RZECZ FASZYZMU. Jeżeli taki jest rzeczywiście skutek 20 lat rządów komunistycznych, to NIKT NIE MOŻE UWIERZYĆ W TO, ŻE KOMUNIZM WSKAZUJE DROGĘ DO WYZWOLENIA I SZCZĘŚCIA. Przeciwnie brytyjska Labour Party widzi w tym niezbity dowód, że miała w ciągu tych wszystkich lat całkowitą rację, odrzucając moskiewską drogę i odmawiając połączenia z tymi, którzy tą drogą pragnęli kroczyć.

Co się stało z tow. Wiechmanem?

Na razie — milczenie...

Gdzie jest t. Wiechman — dotychczas dokładnie niewiadomo. Polskie urzędy milczą. Znaczna część prasy też milczy, bo nie chce robić przykrości kochanym hitlerowcom. A o GODNOŚCI Polski (polski urzędnik!) zapomina.

Trzeba objektywnie przyznać, że odezwał się „Goniec", który przedstawia opłakane stosunki w Gdańsku i pisze:

Inne stronnictwa (poza hitlerowskimi) właściwie już nie istnieją. Systematycznie niszczy się przeciwników, którzy albo uginają się przed naciskiem, albo usuwają się z życia politycznego.

Los socjalistycznego posła Wiechmanna, który, wyszedłszy z więzienia, gdzieś zaginął, ciągle jest nieznany. Czy został wywieziony do obozu koncentracyjnego do Niemiec? Nikt nie wie.

Wiechman był kolejarzem, a koleje pozostają pod zarządem polskim. Chyba komisariat nasz w Gdańsku zwrócił się do gdańskich władz bezpieczeństwa z interwencją, co się stało z pracownikiem polskiej instytucji państwowej...

Słuszne zapytanie. Ale odpowiedzi jakoś nie słychać.

Akcja antyhitlerowska w sercu Berlina

(Koresp. własna).

Znowu pod samym bokiem tajnej policji niemieckiej (Gestapo) odbyła się na wielką skalę antyhitlerowska manifestacja.

Tysiące mieszkańców Berlina otrzymały *pocztą* ulotki, które zwracają się do hitlerowców z szeregiem pytań.

Ulotki, podpisane przez Niemiecką Partię Wolności, zwracają się do Rządu Rzeszy z szeregiem niemiłych pytań.

Dlaczego nie przeprowadzono dokładniejszego śledztwa nad przyczynami pożaru Reichstagu?

Jaki jest cel niemieckich zbrojeń? Czy do obrony Niemiec, którym z żadnej strony atak nie grozi?

Dlaczego tyle zagranicznych czasopism jest zakazanych w Niemczech?

Dlaczego uniemożliwia się słuchania tylu zagranicznych stacyj radiowych?

Druga rozesłana ulotka zajmuje się specjalnie zbrojeniami niemieckimi, których koszt oblicza na przeszło 30 miliardów marek, a spowodowany przez nie deficyt państwowy na znacznie większą sumę.

Chociaż tajna policja czyni wszelkie możliwe usiłowania, by odkryć źródło tej propagandy pocztowej, dotychczas jej się to nie udało.

Trocki czy Stalin?

Dzieje sporu. Obecne zarzuty

W ZSSR. dzieją się rzeczy niesamowite. Szeroko rozlewa się walka z prawdziwymi i rzekomymi „trockistami". Nawet w ARMII... Wracamy więc jeszcze raz do tematu o „trockistach". Rozumiemy dobrze, że „trockizm" w dzisiejszych rozgrywkach jest najczęściej PRETEKSTEM, niczym więcej. Jednakowoż teoretyczne pozycje trockizmu wyjaśniają po części psychologiczne tło rozgrywki.

Przypominamy — w paru słowach — konkluzje Trockiego — tak, jak zostały ostatnio sformułowane w uchwałach „IV Międzynarodówki" i książce Trockiego „Zdradzona Rewolucja". Żadnego „socjalizmu" w ZSSR. niema, bo miarą socjalizmu jest: 1) zanik przymusu, 2) zanik nierówności, zaś w ZSSR. wzrasta przymus i rośnie nierówność. Dzisiejszy ZSSR. jest państwem „stalinowskiej biurokracji" i w ogóle grup uprzywilejowanych, a nie proletariatu. ZSSR. przeżywa swój „TERMIDOR" (upadek rewolucji). Druga REWOLUCJA staje się nieuniknioną. Stalin stanął na NACJONALISTYCZNYM stanowisku „socjalizmu w jednym kraju" i całkowicie zaniedbał sprawę międzynarodowej rewolucji. Komintern został opanowany przez „stalinowską biurokrację" i służy po prostu celom rosyjskiego nacjonalizmu.

Tak wygląda, w telegraficznym skrócie, dzisiejsze stanowisko trockistów. Ale spór z trockizmem — to stary spór. Główne fazy są trzy. Przed rewolucją 1917 r. Trocki raczej walczył z Leninem i starał się zająć w ruchu stanowisko centrowe. W okresie rewolucji 1917 r. Trocki stanął przy Leninie i okazał rewolucji ogromne usługi, zwłaszcza w okresie wojny domowej. Jest to po prostu śmieszne, gdy jakiś stalinowiec w wydanej przed paru tygodniami franc. książeczce „Trotski et le Trotskisme" stara się dowieść, że w długim życiu Trockiego współpraca z bolszewizmem miała charakter tylko „wyjątkowy i przypadkowy". Gruba przesada. Ale po rewolucji istotnie następuje trzecia faza — ponowne rozejście się z bolszewizmem w kilku sprawach, a potem walka na noże ze Stalinem, głównym rywalem. Przed Leninem Trocki się ugiął. Ale na Stalina patrzył z pogardą i wypowiedział mu walkę bezwzględną.

Przypominamy z dziejów sporu, że w r. 1918 Trocki zajął odmienne od Lenina stanowisko w sprawie pokoju brzeskiego. Trocki rzucił hasło „ani wojny, ani pokoju". A Lenin nie widział innego wyjścia, jak tylko podpisanie pokoju (patrz mowę Lenina na 7 kongresie partii).

W r. 1920 rozpoczęła się walka Trockiego o pozycję związków zawodowych, które Trocki chciał „upaństwowić", wychodząc z założenia, że państwo (ZSSR.) jest proletariackie, a więc związki nie mają powodu bronić interesów proletariatu. Patrz art. Lenina o związkach z grudnia 1920 r.

A po śmierci Lenina rozgorzała walka ze Stalinem na całego. Kulminacyjny punkt: 7 listopada 1927 r., kiedy to trockiści z racji 10-tej rocznicy rewolucji zorganizowali osobną manifestację na ulicach Moskwy, przeciw Stalinowi. Trocki został z partii wyrzucony.

Dalsze perypetie czytelnicy chyba dobrze znają. Obecnie oficjalną tezą stalinowców jest, że trockizm to bynajmniej nie jakaś zbłąkana cząstka ruchu robotniczego, lecz BANDA DYWERSANTÓW, SZKODNIKÓW i t. p., porozumiewająca się z zagranicznym faszyzmem i dążąca do ODBUDOWANIA KAPITALIZMU (!) i PODZIAŁU ZSSR. (!) Patrz. np. mowę końcową prok. Wyszyńskiego na procesie Radka. Tę tezę proklamował i próbował uzasadnić sam Stalin w mowie na posiedzeniu Centr. Kom. partii 3 marca b. r. „Czy można powiedzieć — mówił — że trockizm w roku np. 1936 jest prądem politycznym w obrębie klasy robotniczej? Nie, tak nie wolno powiedzieć". Dlaczego? Bo trockizm, to (słowa Stalina) CYNICZNA BANDA SZKODNIKÓW, DYWERSANTÓW, SZPIEGÓW i MORDERCÓW, działających wedle instrukcyj szpiegowskich biur OBCYCH państw".

Jest to miara napięcia wrogich stosunków. Ale trockiści, rozumie się, nie zostają dłużni, bynajmniej! Oskarżają stalinowców, że ZSSR. coraz bardziej oddala się od socjalizmu. Trockista SERGE (Kibalczycz) w swych „LOSACH PEWNEJ REWOLUCJI" (franc.) oświadcza, że w ZSSR. ROZPIĘTOŚĆ PŁAC osiągnęła (wśród robotników) poziom niewidziany na zachodzie, bo 1 : 15 (str. 22). Robotnicy dzienni mają po 100 — 120 rubli, robotnicy zwyczajni 150 — 120 rb. miesięcznie. Wyżyć z tego prawie niepodobna! Ale są setki tysięcy (str. 12), które otrzymują po 80 — 90 rubli. Nędza całkowita. Jednocześnie niektórzy renomowani specjaliści otrzymują po 5 — 10 tysięcy rubli miesięcznie. To naturalnie szczyty. Ale szczyty szczytów osiągają całkiem zawrotne kwoty. „Ogromna większość robotników żyje w nędzy (str. 13). Przed rewolucją, dowodzi Serge, pod względem wyżywienia czy ubrania było lepiej. Jedną z przyczyn ciągłych konfliktów w transporcie jest nędzne położenie kolejarzy.

Rozwija się więc niesłychanie ALKOHOLIZM. PROSTYTUCJA istnieje w większości miast (str. 32), tylko z braku lokali przybiera formy dziwne — pary spotykają się w bramach, ogrodach, cerkwiach... „Aborty" (spędzanie płodu) zostały zakazane, i to stało się nieszczęściem dla biedniejszych robotnic.

Tak w swej obszernej pracy „Serge" przedstawia — zapewne jednostronnie — obraz dzisiejszego ZSSR. A do tego się przyłącza straszna NIEWOLA KULTURALNA (str. 59). „Rozpoczął się okres — pisze Serge — ROSNĄCEGO WYJAŁOWIENIA, oficjalnej propagandy w literaturze". Literatura stała się „literaturą w uniformie".

Tak wygląda obraz ZSSR., narysowany przez trockistów, tych „bandytów", wedle oficjalnej terminologii.

Teraz mamy OBRAZ IDEOLOGII OBU STRON. Pomoże nam trochę zrozumieć bezwzględne, zażarte walki w komuniźmie.

K. CZAPIŃSKI.

Obrona lotnicza Ameryki

Amerykański minister wojny zapowiedział zakupienie przez armię 177 samolotów bombowych typu Douglas. Zamówienie to, największe od czasu zakończenia wojny, pociągnie za sobą wydatek 10 milionów dolarów. Samoloty typu Douglas mają najwyższą szybkość 360 klm. na godzinę.

Przeciwko reakcji i antysemityzmowi

Uchwała Komisji Centr. Zw. Zaw.

Wydz. Wyk. Kom. Centr. Zw. Zaw., na posiedzeniu w dniu 9 czerwca b. r. uchwalila zwrócić się z nast. wezwaniem do ogółu robotników w Polsce:

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce stwierdza, że obecny ruch antysemicki, przejawiający się w dzikich napadach i pogromach ludności żydowskiej, stwarza poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla moralności i etyki ludzkiej, lecz również dla Państwa polskiego i dla interesów polskiej klasy robotniczej.

Ruch antysemicki jest zawsze przejawem reakcji i przygotowaniem do zdeptania ruchów wolnościowych klasy robotniczej. Tak było w latach 1905 — 1907 w carskiej Rosji, tak było w Niemczech przed zwycięstwem Hitlera—i tak jest w tej chwili w Polsce, gdzie wzmagająca się fala dążeń do wolności i wyzwolenia ludu chce się utopić w nastrojach antysemickich i agitacji nacjonalistycznej.

Dlatego Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, potępiając jak najostrzej wszelką agitację antysemicką i piętnując zdziczenie pogromów i napady na ludność żydowską, przestrzega całą klasę robotniczą przed tym groźnym niebezpieczeństwem. Dzisiejszy ruch antysemicki, to tylko świadoma akcja dla zdeptania wszelkich dążności wyzwoleńczych i wolnościowych klasy robotniczej i dla skierowania nastrojów wrogości przeciwko faktycznym sprawcom obecnej nędzy ludności, wyzyskiwanej przez sfery kapitalistyczne, na błędne drogi nienawiści rasowej. Dlatego Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce żąda przeciwstawienia się wszelkiej agitacji przeciwko ludności żydowskiej, widząc w tym dążenie do utrwalenia panowania reakcji nad zrozpaczoną klasą robotniczą.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce uważa za swój obowiązek publicznie odeprzeć zarzuty i podejrzenia, skierowane specjalnie przeciwko żydowskiej klasie robotniczej — zorganizowanej zarówno w związkach zawodowych, jak i w „Bundzie" — jakoby propagowała ona walkę z kapitalizmem w Polsce w celu podkopania powagi i interesów Państwa Polskiego.

K. C. Z. Z., opierając się o swoją długoletnią tradycję współpracy z robotnikami wszystkich narodów, oświadcza pełną solidarność z żydowską klasą robotniczą w Polsce i stwierdza, że w dążeniu do wyzwolenia z więzów kapitalistycznych klasa robotnicza polska idzie solidarnie z wszystkimi robotnikami Polski, bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Przegląd prasy

SPRAWA JASNA

„Kurier Poranny" próbuje jeszcze coś „wyjaśniać" w sprawie tej sławetnej t. zw. „nowej demokracji". Ale nic z tego nie wychodzi. Demokracja jest — demokracją, a więc: 1) wolnością obywatelską; 2) rządami ludowymi. A nie jakimś zamaskowanym pół-totalizmem czy antypartyjnym ustrojem „narodowym". Te lingwistyczne wybiegi trzeba już raz odrzucić. „Kurier" powołuje się na — Francję i zapewnia, że nowa francuska ustawa prasowa jest — rezygnacją z demokracji! Jest to wybieg po prostu dziecinny.

Szydło jednak wyłazi z „nowodemokratycznego" worka w sposób *zastanawiający:*

Mało nas wzrusza kłopot, co się stanie, jeżeli nie będzie partyj w Polsce, a raczej — mówiąc ściślej — sztabów partyjnych (!). Jeżeli potrafimy zorganizować naród w ten sposób, że powszechność jego udziału w życiu Polski stanie się rzeczywistością — to kłopot będzie rozwiązany. Pan Cz. gruntownie myli się, strasząc nas przy sposobności, kominiarzem „totalistycznym" czy „półtotalistycznym". **Nie taki diabeł straszny, jak go malują.**

Znamienne słowa. Czysto endecka frazeologia, która w z endeckim „Kurierze" nikogo nie zdziwi. A więc stwierdzamy, że t. zw. „nowa demokracja" jest: 1) walką z partiami; 2) jakimś endeckim „organizowaniem narodu"; 3) „kominiarza *totalistycznego*" się nie boi.

Sprawa jasna. „Nowa demokracja" zaczyna przypominać stary „Zaczyn". A więc to ma być ideologia OZON-u?

FRANCJA. ENDECKIE NAPAŚCI

Z racji rocznicy Rządu Bluma zabiera głos B. K. w *„Kurierze Warsz."*. Z wewnętrzną polityką Bluma naturalnie się nie zgadza. Ale o polityce zagranicznej pisze mądrze i słusznie:

Gdzie jak gdzie, ale w Polsce **tylko z uznaniem i szczerą przyjaźnią mówić można o polityce zagranicznej rządu francuskiego**, który, bez jakiegokolwiek wpływu pogiądów, czy zastrzeżeń lewicowo - socjalistycznych wobec odmiennych zabarwień w rządzie polskim, najgorliwiej przyłożył ręki do ożywienia i wzmocnienia sojuszu polsko-francuskiego.

Bardzo dobrze. B. K. podkreśla także zasługi Bluma dla pokoju europejskiego przez zbliżenie Francji *do Anglii* i t. d.

Tak pisze kulturalny (aczkolwiek na ogół raczej konserwatywno-narodowy) publicysta. Ale p. A.R. w pobożnym *„Małym Dzienniku"* (podobno *hrabia* Romer — a takim razie rozumiemy) już przystępuje do organizowania rebelii we Francji. Zapewne na rachunek hitleryzmu.

A *„Warsz. Dziennik Nar."*, powadzący *dziką kampanię przeciw Francji*, już grzebie francuską demokrację:

Trzeba patrzeć śmiało w oczy rzeczywistości — **„demokracja" francuska już nie istnieje(!!)** Rządy we Francji sprawuje dyktatura, oparta na „masach robotniczych", ściśle mówiąc na lożach i na jaczejkach.

Nie chodzi już wcale o to, czy będzie dyktatura, bo ta już jest, lecz o to, kto **będzie sprawował rządy dyktatorskie** — komuniści, popierani przez loże, czy Francja narodowa?

„Poziom" wprost nieprawdopodobny. Ale cel jasny. *„Dziennik"* śpieszy z pomocą różnym Doriotom. Łatwo pojąć, *jaki to ma sens* z punktu widzenia polityki zagranicznej. Pomoc dla bloku faszystowskiego w Europie. Goebbels zaciera ręce i przesyła „Dziennikowi" błogosławieństwo. Heil!

RUMUNIA

Dziś Rumunia w „modzie". Pisze się o niej dużo. *„Czas"* zapewnia, że zbliżenie polsko - rumuńskie w niczym, broń Boże, nie dotyka interesów Francji —

Zwłaszcza stosunki polsko-rumuńskie nie powinny w stosunkach z Francją wywoływać nieporozumień. Wszak Rumunię tak samo jak Polskę, łączy z Francją przyjaźń. Oba te narody, pomimo niezależności ich polityki bardzo sobie tę przyjaźń cenią. Nie godzą się tylko na jedno, a mianowicie na ich włączenie do osi łączącej Paryż z Moskwą. Z tego jednak we Francji doskonale sobie zdają sprawę.

Otóż we Francji opinia bardzo ostrożnie przygląda się zbliżeniu polsko - rumuńskiemu. Czy nie rozluźni Małej Ententy? Czy nie utrudni położenia Czechosłowacji? Czy nie osłabi wpływów Francji w środkowej Europie?

SAMORZĄD A SEJM

P. Studnicki w *„Słowie"* polemizuje z wywodami p. premiera Składkowskiego — że trzeba odłożyć wybory w stolicy, aż nastrojc „wywrotowe" przeminą:

Ferment rewolucyjny w Polsce potęguje się przez to, że partie opozycyjne są odsunięte od udziału w samorządzie i dobrowolnie się odsunęły (?) od udziału w ciałach prawodawczych. Wciągnięcie tej grupy do pracy państwowej, chociażby w dziedzinie samorządu, bardziej sprzyja wytworzeniu atmosfery nieprzyjaznej dla bakcylów rewolucyjnych, niż rządy komisarskie w stolicy Państwa.

Sporo prawdy w tym jest. Ale: 1) społeczeństwu mało tylko wyborów samorządowych w stolicy; a 2) nie jest prawdą, że opozycja „dobrowolnie" się usunęła od wyborów sejmowych.

PRECZ ZE STRAJKAMI!

Takie jest hasło pobożnego *„Małego Dziennika"*. Za dużo — powiada — strajków. Anarchia!

Nie można tłumaczyć fali strajków, wykorzystywaniem **przez** świat pracy lepszej sytuacji kapitału. Wiele w tym było **anarchii** społecznej i **chęci zaspokojenia własnych ambicyj, aczkolwiek zdarzały się również strajki słuszne,** jako protest przeciwko wyzyskowi i pokrzywdzeniu.

„Zdarza się". Zrzadka... A reszta — anarchia! Tak „Mały" broni interesów wielkiego — kapitału.

K. CZ.

Wczorajsze posiedzenie Senatu

PRACA DLA UCZESTNIKÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Wczoraj zebrał się Senat dla rozpatrzenia uchwalonych ostatnio przez Sejm ustaw.

Pomiędzy poprawkami, wniesionymi przez Sejm do ustawy o zatrudnieniu uczestników walk o niepodległość, na uwagę zasługuje obniżenie liczby pracowników z 50 do 33 dla powstania obowiązku zatrudnienia jednego uczestnika walk o niepodległość.

Następnie uchwalono trzy ustawy o dodatkowych kredytach, z których część przeznaczona jest na rezerwy zbożowe i na pomoc dla ludności, dotkniętej klęskami żywiołowymi.

Z kolei uchwalono kilka ustaw ratyfikacyjnych, m. in. o nieinterwencji w Hiszpanii.

PRZEDŁUŻENIE KOMISARYCZNYCH RZĄDÓW W WARSZAWIE

Sen. Zbierski uważa, iż rok jest to zbyt krótki termin dla opracowania ustawy o ustroju m. Warszawy. Proponuje tedy przedłużenie komisarycznych rządów w Warszawie na dalsze dwa lata. Jest przeciwny rozpisywaniu wyborów na podstawie istniejących przepisów, **wobec doświadczenia w Łodzi.**

Z tego wynurzenia p. senatora można już wywnioskować, jaką to „demokratyczną" ustawę wygotują obecne izby dla Warszawy.!

Ustawę o przedłużeniu komisarycznych rządów w Warszawie przyjęto bez zmian, t. j. według uchwały Sejmu.

Sen. Leszczyński bronił rezolucji mniejszości komisji, wzywającej Rząd do przekazania kontroli nad gospodarką samorządu m. Warszawy Najw. Izbie Kontroli.

Rezolucję tę odrzucono.

Krwawe zaburzenia strajkowe

Barykady w amerykańskiej miejscowości Monroe

MONROE (stan Michigan). Doszło do starcia między policją a strajkującymi robotnikami. 200 policjantów uzbrojonych w bomby łzawiące, usunęło placówki strajkujących, których w liczbie 100 mężczyzn i 20 kobiet schronili się za barykadami, utworzonymi za bramami Newton Steel Comp. niedopuszczając łamistrajków na teren fabryki, którą towarzystwo usiłowało uruchomić. 8 strajkujących zostało lekko rannych a 15 ucierpiała z powodu gazów.

Komitet wykonawczy związku robotników przemysłu samochodowego w Michigan wydał swym członkom polecenie rozpoczęcia natychmiast 24-godzinnego strajku. Komitet oświadcza, iż mobilizuje robotników w celu zorganizowania olbrzymiej demonstracji w Monroe. Strajkujący w liczbie 18 tys. udadzą się w sobotę rano samochodami ciężarowymi do Monroe.

Gubernator stanu Michigan Murphy polecił komisarzowi policji stanowej wydać wszelkie konieczne zarządzenia dla szybkiej mobilizacji gwardii narodowej, jak również policji stanu na wypadek gdyby położenie w Monroe zaostrzyło się.

Bezpieczeństwo jest niepodzielne

Stanowisko Francji wobec nowego Paktu Zachodniego

Jak słychać, wręczona wczoraj przez Rząd francuski ambasadorowi brytyjskiemu nota, stanowiąca odpowiedź na ostatnią notę niemiecką z dn. 12 marca w sprawie rokowań o nowy pakt zachodni, mający zastąpić układ lokarneński, przeciwstawiać się ma sugestiom niemieckim i podkreślać ścisły związek ze środkową i wschodnią Europą. Nota francuska odrzucać ma rokowania o pakt zachodni w oderwaniu od bezpieczeństwa pozostałej części Europy i wypowiada się za zeŚrodkowaniem całej władzy arbitrażowej w kwestii określenia napastnika w Lidze Narodów, a nie, jak to sugerowała nota niemiecka, we wspólnej decyzji 4 wielkich mocarstw, t. j. W. Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch.

Stoimy nad świeżym grobem kolegi i przyjaciela

MATESA GARBERMANA

z Różany,

który zmarł dnia 26 maja 1937 r. na proletariacką chorobę. Cześć jego pamięci! KOLEDZY.

Nowe podstawy prawne P.A.L.

W piątek przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji Oświatowej, poświęcone rozpatrzeniu rządowego projektu ustawy o Polskiej Akademii Literatury. W obradach wzięli udział: minister oświaty p. Świętosławski, naczelnik wydziału sztuki, dr. Zawistowski, oraz prezes PAL, sen. Sieroszewski w charakterze rzeczoznawcy.

Obszerny referat wygłosił przewodniczący komisji, pos. **Pochmarski. Referent stwierdził, że zagadnienie organizacji Akademii jest ciągle jeszcze otwarte, gdyż istnieje możliwość przekształcenia jej w Akademię Sztuki,** względnie nawiązania współpracy z Akademią Umiejętności. Wskazał również na to, że opinie świata literackiego co do niektórych metod pracy PAL są **rozbieżne i krytyczne.** Niezależnie od pewnych pozycyj dodatnich, Akademia załatwia sprawy, które raczej przynoszą jej **szkodę.** Przytoczył, jako przykład, rozdawanie złotych i srebrnych wawrzynów, które nie zawsze otrzymują prawdziwie zasłużeni, co przyczynia się do ośmieszania instytucji.

W konkluzji swych wywodów pos. Pochmarski zaproponował uchwalenie zamiast przedłożenia rządowego, **swego projektu ustawy,** złożonego z 4-ch krótkich artykułów. Na zasadzie tego projektu Akademia otrzymuje osobowość prawną i działać ma nadal na zasadach, ustalonych rozporządzeniem Rady Ministrów do czasu uzyskania ostatecznego ustroju w drodze ustawodawczej.

Min. Świętosławski zgodził się na projekt pos. Pochmarskiego, wobec czego komisja **uchwaliła go** i zaniechała rozpatrywania projektu rządowego. W ten sposób upadł też projekt podniesienia liczby akademików z 15 do 20.

Co słychać z H. Dembińskim?

Powszechne jest zainteresowanie losem aresztowanych: H. Dembińskiego i Jędrychowskiego. Obiegających różnych pogłosek nie zdołaliśmy sprawdzić.

Postulaty Białorusinów w Polsce

Wspólna reprezentacja białoruskich organizacyj i instytucyj w granicach Rzeczypospolitej — Białoruski Komitet Narodowy w Wilnie, na swym dorocznym walnym zebraniu dnia 21 maja b. r. powziął uchwały, które poniżej podajemy w dosłownym przekładzie na język polski

Walne Zebranie Białoruskiego Komitetu Narodowego, uznając dotychczasową politykę Komitetu za prawidłową i odpowiadającą współczesnym potrzebom, poleca swemu organowi wykonawczemu — prezydium Białoruskiego Komitetu Narodowego — aby dalej rozwijał białoruską niezależną *demokratyczną ideologię,* nie uchylając się od sąsiedzkiego współżycia z narodami innymi.

Białoruski Komitet Narodowy, jako reprezentacja białoruskiego niezależnego społeczeństwa zorganizowanego w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, zwraca uwagę na *najważniejsze obecnie potrzeby* Białorusinów w Rzeczypospolitej Polskiej, niezbędność których wyjawnia samo życie, mianowicie:

1. Przeprowadzenie *reformy rolnej* na ziemiach zamieszkałych przez Białorusinów, przy której zostaliby upełnorolnieni małorolni i bezrolni chłopi białoruscy;

2. Ulżenie ciężarów podatkowych i powinności samorządowych;

3. Wyasygnowanie tanich kredytów długoterminowych dla indywidualnych gospodarstw rolnych, zgłaszających się o postępowanie scaleniowe;

4. Narodowo - białoruska organizacja spółdzielczości, obsługującej ludność białoruską;

5. Ożywienie działalności *samorządów, bez żadnej presji* w kierownictwie ze strony władz administracji państwowej, przy pomocy inicjatywy z dołu, od ludności miejscowej;

6. Otwarcie dla ludności białoruskiej, zgodnie z obowiązującą konstytucją i innymi ustawami *szkolnictwa powszechnego z ojczystym językiem wykładowym,* jak również zorganizowanie oświaty pozaszkolnej dla młodzieży dorosłej przez białoruskie kulturalno-oświatowe organizacje społeczne;

7. W prawosławnym życiu cerkiewno - religijnym zaprzestanie polityki utrwalającej w życiu religijnym Białorusinów prawosławnych język rosyjski lub wprowadzającej język polski, oraz przeprowadzenie *białorusizacji życia cerkiewno - religijnego* na ziemiach zamieszkałych przez Białorusinów w cerkiewnych kazaniach i wogóle w nauczaniu zasad religii;

8. Wprowadzenie do kościoła w katolickich parafiach białoruskich języka białoruskiego w *kazaniach* i dodatkowych nabożeństwach, jak również katechizacji białoruskich dzieci katolickich po białorusku;

9. *Potrzeba ordynacji wyborczej do Izb ustawodawczych, która dawałaby możność ludności białoruskiej mieć swych przedstawicieli w ilości odpowiadającej jej liczbowej sile.*

Sytuacja na froncie

Ministerium obrony narodowej Hiszpanii podaje, że wojska rządowe dokonały we wczesnych godzinach rannych w czwartek pomyślnego ataku na bagnety na od cinku Utande w prowincji Guadalajara, biorąc do niewoli 130 jeńców. Oddziały atakujące wróciły następnie na swe pozycje wyjściowe. Na pozostałych frontach — nic godnego uwagi.

Rozgłośnia w Bilbao podała ko munikat urzędowy, głoszący, iż na wszystkich frontach nic godnego uwagi nie zaszło, z wyjątkiem odcinka Lemona na froncie północnym, gdzie artyleria rządowa silnie ostrzeliwała stanowiska powstańców.

**

Korespondent **Havasa, który,** zwiedził pozycje **powstańcze na górze Lemona, stwierdził, że pozycje te znajdują się nadal w rękach oddziałów gen. Davila. Położona na południu miejscowość Lemona ewakuowana została przez Basków, którzy cofnęli się na zbocza górskie na południowschód od Sedia.**

O wspólne działanie organizacyj chłopskich i robotniczych

Wśród młodych szeregów Stronnictwa Ludowego pojawiają się ostatnio głosy za współdziałaniem z organizacjami robotniczymi oraz pracowników umysłowych. Na łamach „Młodej Wsi" zabiera głos ob. Tadeusz Rek, członek Nacz. Kom. Wykonawczego, zalecając „stałe potęgowanie aktywności w głębokim przeświadczeniu, że tylko łączne działanie na platformie demokratycznej organizacyj chłopskich, robotniczych i pracowników umysłowych przyniesie **ze sobą** prawdziwe wyzwolenie.

Władze zatwierdziły statut

Instytutu Naukowego Badania Komunizmu

P.I.D. donosi: Władze administracyjne zatwierdziły statut stowarzyszenia p. n. „Instytut Naukowego Badania Komunizmu" w Warszawie. Instytut określił swe cele, jako prowadzenie systematycznych badań naukowych nad podłożem komunizmu i organizowanie kursów i zjazdów informacyjnych.

Co to za nowy „Instytut"? Chyba nie ks. Kwiatkowskiego, który „wykrył" „żydokomunę" w katolickiej „Polonii". To dopiero było „badanie".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Dziwne pretensje

„Naruszenie spokoju i porządku publicznego“...

W małej podgórskiej wiosce — w HARKLOWEJ — oddział Związku Górników, który nieprzerwanie od lat 30 rozwijał działalność wśród robotników naftowych i przetrwał zawieruchę wojenną, został naraz rozwiązany przez władze polskie za „sprzeczną ze statutem działalność“. Odnośna decyzja nawet słowem nie wspomina, w czym dopatrzył się p. starosta tego groźnego przekroczenia postanowień statutu, ale za to w długim uzasadnieniu wykazuje, że oddział ten „zmierzał do zakłócenia spokoju i porządku“ i „prowadził konspiracyjną działalność antypaństwową“, bo... „kilka osób, podejrzanych o działalność wywrotową... ZAWIĄZAŁO I URUCHOMIŁO PRZY TYM ODDZIELE SPECJALNĄ SEKCJĘ TEATRALNĄ“, a jej kierownik „WYUCZYŁ CZŁONKÓW TEJ SEKCJI I CZŁONKÓW ODDZIAŁU ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W HARKLOWEJ PIEŚNI KOMUNISTYCZNEJ W BRZMIENIU, PODBURZAJĄCYM DO DZIAŁALNOŚCI WYWROTOWEJ I ZMIANY USTROJU PAŃSTWA DROGĄ GWAŁTU“. A nadto zarząd oddziału — z dochodu zabawy, na którą władze zezwoliły, przeznaczył „KWOTĘ 100 ZŁ. NA WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH W WALKACH WOJNY DOMOWEJ PO STRONIE WOJSKA RZĄDOWEGO W HISZPANII“.

Nikogo nie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za tę działalność „antypaństwową“ i „dążenie do zmiany ustroju gwałtem“, ale rozwiązano oddział, który prowadził kulturalną robotę — dlatego, bo tam nauczono się i śpiewano rewolucyjną pieśń „Międzynarodówkę“, którą śpiewa cały świat robotniczy i którą niejednokrotnie śpiewali ludzie, stojący dzisiaj na najwybitniejszych stanowiskach państwowych. Rozwiązano Oddział dlatego, że z ludzkich, humanitarnych względów zarząd jego przeznaczył 100 zł. dla wdów i sierot po POLEGŁYCH! Czy ta nienawiść do Rządu robotniczego, którego przedstawiciel zasiada wraz z przedstawicielem Rządu Polskiego we wspólnej Lidze Narodów, — Rządu, który ma swego oficjalnego reprezentanta, akredytowanego przy Prezydencie Rzplitej Polskiej — ma iść poza śmierć i grób i ścigać — przez odmowę chleba i pomocy — sieroty i wdowy po ludziach, którzy już polegli, — ma sięgać aż do polskich statutów i władz, dopatrujących się przestępstwa w tej pomocy dla dzieci poległych??

***

Równocześnie w drugiej części Polski — w ŁODZI — p. starosta grodzki zagroził, na podstawie odnośnej ustawy, rozwiązaniem Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego w Polsce, jeśli nie usunie on obecnego stanu i nie spowoduje, by działalność Związku “NIE WKRACZAŁA W DZIEDZINĘ SPRAW POLITYCZNYCH“.

W decyzji swej p. starosta również — jak p. starosta jasielski — wskazał na wykraczanie poza ramy statutu i również uznał działalność Związku za „zagrażającą spokojowi i porządkowi publicznemu“, ale w Łodzi dopatrzył się ich naruszenia w uchwaleniu przez delegatów fabrycznych i poborców rezolucji, PROTESTUJĄCEJ PRZECIW BOMBARDOWANIU ALMERII PRZEZ NIEMIECKĄ FLOTĘ I POTĘPIAJĄCEJ POGROM LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W BRZEŚCIU NAD BUGIEM.

Zapomniał p. starosta łódzki, że w dziedzinę spraw politycznych związki zawodowe wkraczają codziennie.

Obowiązująca ordynacja wyborcza do Sejmu nie tylko dopuszcza, lecz w pewnej mierze ZOBOWIĄZUJE związki zawodowe do wkraczania w dziedzinę spraw politycznych, wprowadzając je do zgromadzeń wyborczych dla wyznaczania kandydatów do Sejmu. Zresztą, czyż nie wybitnie polityczną akcją jest działalność „Ozonu“, a mimo to — poważne czynniki państwowe nie tylko nie uważałyby przystąpienia do niego związków zawodowych za „niedopuszczalne naruszenie porządku i spokoju publicznego“ przez „wkraczanie w dziedzinę spraw politycznych“ — lecz zachęcają do tego, uważając akces związków zawodowych za czyn państwowy.

A jeżeli pominę te sprzeczność logiczną, która widzi naruszenie porządku i spokoju publicznego już w samym fakcie uchwalenia rezolucji, jako politycznych — i stanę na stanowisku ich treści, to sprawa stanie się jeszcze dziwniejszą i jeszcze ciekawszą.

Czy „naruszenie porządku publicznego“ widzi się w uchwaleniu rezolucji, protestującej przeciwko barbarzyńskiemu bombardowaniu Almerii przez niemiecką flotę wojenną, przeciwko czemu protestuje cały świat kulturalny — i żądającej wycofania z Hiszpanii niemieckich i włoskich wojsk najezdniczych, co jest zgodne z żądaniem Międzynarodowego Komitetu Nieinterwencji? Czy uważa się już za „naruszenie porządku publicznego“, gdy robotnicy piętnują zbrodniczą agitację antysemicką i gwałt, popełniony w Brześciu? Czy doszło już da takiego pojęcia „porządku i spokoju“ w Polsce?

CZASEM JEDYNĄ REAKCJĄ I JEDYNYM WYRAZEM OBURZENIA PRZECIWKO JAKIMŚ CZYNOM STAJE SIĘ RUMIENIEC WSTYDU.

ZYGMUNT ŻUŁAWSKI.

Mały felieton

Oś świata

Przed wieczorem po upalnym dniu czerwcowym p. Teofil i p. Teodor, dwaj rządowi w średnim wieku emeryci, zasiedli na werandzie niedrogiej kawiarni.

Pan Teofil, ciągnąc przez słomkę brudnawą ciecz, którą kelner nie bez przesady nazywał „mazagranem“, przyglądał się rurchowi ulicznemu. Wzdłuż ulicy w obie strony pędziły dorożki konne, taksówki, wozy ciężarowe ogumione i nie ogumione, tramwaje i autobusy. W poprzek ulicy przechodzili przechodnie, za którymi ubiegali się policjanci, prosząc o przyjęcie „madatu“, oczywiście nie poselskiego, lecz karnego.

Pan Teofil rozmyślał, jak to jednak wszystko na tym świecie mądrze jest pomyślane, że ludzie chodzą i jeżdżą w różnych kierunkach, dzięki czemu utrzymuje się równowaga, i że gdyby tak wszyscy obrali sobie jeden kierunek, to ziemia przechyliłaby się, straciłaby równowagę i nastąpiłby kataklizm.

Pan Teodor, który nie miał skłonności do rozmyślań filozoficznych, zasłonił się wielką płachtą gazetową i czytał.

W pewnej chwili odłożył gazetę.

— Panie Teofilu, co to jest oś?

— Oś, panie, to ta część wozu, na której koła są osadzone. Oś należy smarować, bo kto nie smaruje, nie jedzie.

— Bardzo pięknie, ale co to jest oś Berlin — Rzym?

— Oś Berlin — Rzym? — o, to zupełnie inna para kaloszy. Oś Berlin — Rzym stanowi wynalazek dwuch największych współczesnych ludzi, Hitlera i Mussoliniego. Na tej osi ma się obracać cała Europa.

— I my też?

— No, jakże byś pan chciał.

— A co wyjdzie z tego kręcenia się?

— Pewnie coś wyjdzie. Nie nasze w tym głowy. Polegaj pan, panie Teodorze, na tych dwuch głowach. Ho, bo, tacy nie dadzą sobie w kaszę dmuchać. Tylko...

— Co tylko?

— Tylko, że zaczynam się obawiać...

— Czego? Kogo?

— Bolszewików. Posłuchaj pan, panie Teodorze, jak to było. Jak tylko bolszewicy zwiedzieli się, że Hitler i Mussolini montują oś Berlin — Rzym, zaraz pojechali w większej kompanii do bieguna północnego i zajęli tamtą oś.

— Jaką oś?

— Ano tę, dokoła której cała ziemia się kręci Wy — powiadają — macie oś Berlin — Rzym, a my mamy oś biegun — biegun. Wy chcecie kręcić Europą, a my będziemy kręcić całym światem. I niech się pan wcale nie dziwi, panie Teodorze, jeśli którego dnia ziemia przestanie się zupełnie obracać albo pójdzie w odwrotnym kierunku i zobaczysz pan taką hecę, że słońce wzejdzie na zachodzie, a zajdzie na wschodzie.

— Olaboga, no i co będzie?

— To będzie, że będzie musiała wdać się w to interwencja.

— Interwencja się wda? Ale czyja?

— Generała Franco, Portugalii, policji... Nie jedna interwencja, no i nie dopuści się do tego, by bolszewicka oś świata miała zwyciężyć...

— No chyba!

ULTIMUS.

Statut dla uchodźców z Hitlerii

(Koresp. własna).

Londyn, 9 czerwca 1937.

W Brukseli odbyły się narady w sprawie uchodźców z Niemiec. Głównym tematem narad była sprawa **międzynarodowego statutu dla uchodźców**, w myśl którego w poszczególnych krajach otrzymać by mogli dowód osobisty, prawo azylu oraz prawo do pracy.

Wybrano specjalną komisję dla opracowania projektu takiego statutu. Autorzy projektu spodziewają się, że do jesieni wprowadzony zostanie ów statut w państwach, gdzie przebywają uchodźcy z Niemiec.

Alf. Evans.

Żelazo

Bezrobocie... z braku surowca

Robotnicy przetwórczej metalurgii mają przykrą niespodziankę. Od pewnego czasu w fabrykach metalowych dyrekcje wywieszają ogłoszenia, zaczynające się mniej więcej w ten sposób:

„Wobec ograniczenia ze strony hut przydziału surówki, zmuszeni jesteśmy ograniczyć produkcję...“

Po tym wstępie następuje zawiadomienie, że robotnicy pracować będą po 20 i mniej godzin na tydzień. Ponieważ te „niespodzianki“ rozszerzają się na cały kraj, więc w gruncie rzeczy stanęliśmy w obliczu *kryzysu przemysłu metalowego*, wywołanego już nie brakiem zamówień i skurczeniem zbytu na żelazo, ale *brakiem surówki.*

Zachwiany zostaje w ten sposób proces poprawy w naszym przemyśle metalowym. Tym bardziej przykre są dla robotników te zapowiedzi *częściowego bezrobocia*, że następują po długim okresie depresji w przemyśle i ograniczenia zarobków.

W związku z ożywieniem ruchu inwestycyjnego nastąpiła w r. b. poprawa wytwórczości hutnictwa żelaznego i przetwórczej metalurgii. Wskaźnik wydobycia dziennego rudy żelaznej, obliczony przez Instytut Badania Koniunktur, podniósł się z 64.3 (wobec 1928 = 100) w kwietniu roku ub. na 97.6 w kwietniu 1937. W tym okresie wskaźnik dziennej wytwórczości hut żelaznych wzrósł z 80.6 na z górą 100, zaś wskaźnik przepracowanych robotniko - godzin w metalowym przemyśle przetwórczym — z 72.4 na 99,1. Liczba zatrudnionych w przetwórczej metalurgii podniosła się z 112.548 w końcu kwietnia r. ub. na 135.973 w końcu kwietnia r. 1937.

I oto obecnie pada grom z jasnego nieba: ograniczenie produkcji, a nawet zapowiedź unieruchomienia niektórych fabryk.

Przemysłowcy skarżą się na brak niezbędnego surowca. Ze swej strony hutnictwo twierdzi, że przy dzisiejszych wyznaczonych cenach żelaza nie kalkuluje się rozszerzanie produkcji, uwzględniając wzrost cen żelaza w świecie, a m. in. wzrost cen przywożonego w znacznych ilościach do Polski złomu. Tonna złomu loco Gdynia podrożała z 71 na 130 zł., a tymczasem cena żelaza pozostaje na wyznaczonym poziomie 232 zł.; cena surówki zaś na wyznaczonym poziomie 122 zł. loco Wielki Piec.

Nie jesteśmy entuzjastami zwyżki cen. Zdajemy sobie sprawę ze wszystkich komplikacyj, jakie powstają w razie innej kalkulacji ceny tego podstawowego produktu w planach i zamierzeniach inwestycyjnych, ale dziś jesteśmy świadkami, że te plany i zamierzenia są, mimo utrzymania poziomu cen surówki krajowej, zagrożone...

Już dziś — powiada „Przegląd Gospodarczy“ — nabywanie surówki krajowej „przypomina kupno w ogonku za kartkami“. Wytwórczość jej wynosi 2,2 tys. ton miesięcznie, a zapotrzebowanie ostatnio 10 tysięcy ton. Jeśli zaś chodzi o surówkę zagraniczną, *jest ona droższa od krajowej.* Amerykańska loco Gdynia wynosi 191.40 zł. za tonę, francuska — 188 zł.; do czego dochodzą koszty przewozu.

Dotychczasowe zarządzenia okazały się nieskuteczne. Ani zakaz wywozu, ani ustępstwa celne dla surówki zagranicznej. Rezultat? Jak widzieliśmy — częściowe bezrobocie w przemyśle metalowym.

Coś trzeba tu zaradzić. Nie starczą „zasadnicze“ wywody „Gazety Polskiej“ na temat planów „reorganizacji“ ciężkiego przemysłu. Jeśli te plany mają iść po linii jego etatyzacji, to pamiętać należy, że już dziś Państwo ma wiele, bardzo wiele do powiedzenia w hutnictwie, skupiając znaczną część wytwórczości.

Istnieje przecież i działa komisja cen z p. Jastrzębskim (znanym swej działalności w monopolach państwowych i z „reorganizacji“ ubezpieczeń społecznych). Czy istotnie jest czas na „badania“ i „dociekania“, gdy w przemyśle metalowym grozi bezrobocie z braku surowca? Jakaś rada musi się znaleźć, jeśli nie podniesienie cen — to inny jakiś sposób zaopatrzenia przemysłu w surowiec.

(W.).

Walczymy o nową ordynację! O nowy Sejm! O nowe wybory! O rządy ludowe!

Polip biurokracji w Sowietach

Ciszej nad „piatiletką“! — Co się dzieje w „Gosplanie“? — Szarzyzna panuje w Radzie Związków.—Cień Tomskiego

W osobliwych warunkach przystąpili bolszewicy do układania planów **trzeciej pięciolatki....** Nic nie przypomina tych czasów, gdy szeroko i gorąco omawiane były zasady pierwszej pięciolatki, gdy co do poszczególnych zagadnień toczone były spory. W czasie przygotowania drugiej pięciolatki była publiczna dyskusja, nawet na zgromadzeniach fabrycznych, ale ograniczono się do komentowania dyrektyw partyjnych.

A obecnie? Tow. Jugow w piśmie **„Socjalisticzeskij Wiestnik“** (organ mieńszewików) stwierdza:

„W atmosferze obojętności społeczeństwa, zakończono drugą pięciolatkę i zaczęto opracowywać trzecią... Wielkim sukcesom w dziedzinie uprzemysłowienia nie towarzyszyło istotne osiągnięcie dobrobytu mas. Nadzieje oddaliły się w mglistą dal“.

To jedno! Nadzieje mas osiągnięcia życia radosnego i swobodnego, które obudzono, zawiodły. Ale jest jeszcze inny czynnik. Postępująca **biurokratyzacja życia gospodarczego Z. S. S. R.** Już w czasie poprzednich pięciolatek odrzucono, jako „zbyteczne“ wszelkie względy na prawa, rządzące gospodarką społeczną, na jakiekolwiek zasady. Plan nie musi tworzyć systemu, opartego o jakieś zasady. Plan — to suma dyrektyw, poleceń, które trzeba wykonać, a lepiej przekroczyć. Rekordy i wyczyny techniczne zastąpiły inicjatywę gospodarczą i czynny współudział mas w rozwoju gospodarki.

Na zebraniu pracowników „Gosplanu“ niektórzy mówcy ostro krytykowali **płyciznę a nawet bezmyślność**, jaka opanowała **instancję kierowniczą gospodarki sowieckiej:**

„Same cyfry nie wystarczą. Za cyframi trzeba widzieć rzeczywistość gospodarczą i społeczną, a w tym celu trzeba nauczyć się zjawiska uogólniać, trzeba głębiej zająć się syntetycznymi sprawami planowania“.

Tak mówił Borilin, a Turecki powiada, że w „Gosplanie““ słowo „ty syntetyku“ stało się.. przekleństwem, że wygnano stamtąd sprawy zasadnicze, a plan opracowuje się tak, jakby go opracowywała.... maszyna do liczenia. Zasadnicze problemy amortyzacji, kapitalizacji, jakości produktów nie znalazły odpowiedniego uwzględnienia...

Zamiast inicjatywy, szerokich horyzontów myśli twórczej — bezduszny mechanizm biurokratyczny. **Myśl i inicjatywa gospodarcza została przytłumiona narówni z wszelką myślą twórczą. Kryzys życia duchowego w Sowietach nie mógł nie ogarnąć i tej dziedziny.**

Któż zresztą będzie dziś ryzykował inicjatywę. Przecież mówiono, że pierwszą pięciolatkę przygotowali.. mieńszewicy i „specjaliści“, uprawiający sabotaż (t. zw. „Partia Przemysłowa“, „Prompartia“). A z drugą pięcnolatką też było nie najlepiej.

Oto bowiem przewodniczący „Gosplanu“ Smirnow oświadczył:

„Czy same te plany można uważać za bolszewickie? Czy do ich opracowania nie przyłożyli ręki wrogowie ludu“.

Dowiadujemy się, wobec tego, że drugą pięciolatkę przygotowali — trockiści i „szkodnicy“.

I cóż dziwnego, że każdy kierownik odpowiedzialnego odcinka obawia się jak ognia... własnej inicjatywy, uparcie powtarza dyrektywy Stalina i Mołotowa i ogranicza się do „odwalania“ biurokratycznych kawałków, wysilając się conajwyżej w dziedzinie takich haseł, jak „prześcignąć Amerykę!“, „przekroczyć przeciętny poziom produkcji państw kapitalistycznych“ i t. p.

Wyczyn techniczny pozostaje jedynym ideałem, jaki przyświecać ma nowej pięciolatce.

***

Tak więc biurokratyzacja życia gospodarczego zabiła planowość... Pod tym względem słuszność ma tow. Jugow. Ten sam polip **wyssał siły żywotne z tak ważnego czynnika życia społecznego, jakim są związki zawodowe.**

Albowiem potężne liczebnie sowieckie związki zawodowe są to martwe, bezduszne twory organizacyjne. Rzecz ciekawa! Bolszewicy stanęli na stanowisku tajnych, demokratycznych wyborów do instancji organizacyjnych. W związkach zawodowych również przeprowadzono takie wybory. A ich rezultat rzuca ciekawe światło na ów rzekomy proces „demokratyzacji““ ZSSR.

Brak inicjatywy, zupełną niekiedy bezczynność, a nawet szkodliwość działania wytykano niejednokrotnie kierownictwu związków.. Ba, nawet na plenum Rady Centralnej Związków Zawodowych, członek Komisji rewizyjnej Tałałaj, oświadczył, że Komisja konstatowała niejednokrotnie **bezceremonialne obracanie funduszami związkowymi, sfałszowane sprawozdania z wydatków ubezpieczeń społecznych itp.**

Komisja rewizyjna zwracała się do sekretarza generalnego Szwernika, do Wajnberga, w tych sprawach, ale **to nic nie pomogło.**

I oto rezultat nowych, „demokratycznych“ wyborów: Przepadł Wajnberg i inne drobne figury z z prezydium i sekretariatu Centrali Związkowej, ale **Szwernik, najbardziej za wszystko odpowiedzialny — przeszedł na honorowym, pierwszym miejscu.** Zresztą — jak stwierdza tow. Szwarc we wspomnianym organie **mieńszewickim — całe wybory miały reklamiarski, niepoważny charakter.** Nie ogłoszono, np. **ile głosów otrzymali ci, których wybrano i ci, co przepadli.** Nowe władze związkowe składają się z ludzi **zupełnie** szarych, z których **najbardziej chyba szarym jest sam Szwernik.** Największą jego „zaletą“ jest **bezwolne wykonywanie poleceń C.K. Kompartii.**

Zbiurokratyzowania Zw. Zawodowych nie zdoła zamaskować ani rozpisywanie nowych „demokratycznych“ wyborów do organów związkowych, ani zapowiadane reformy rad związków... Dość powiedzieć, że tak życiową sprawę, jak wznowienie zamarłych w r. 1933 **umów zbiorowych** odroczono na rok. Biurokracja ma czas, a masy w jej przekonaniu zadowolą się... fikcją demokracji i ciągłymi reformami, które i tak nie mają żadnego znaczenia, skoro związki ściśle zależne są od Partii.

I, rzecz dziwna, biurokratom związkowym nie daje spokoju... **cień Tomskiego**, starego wodza ruchu zawodowego, wygnanego a po tym zaszczutego na śmierć. Organizuje się nową kampanię przeciw „kontrrewolucyjnemu trejdunionizmowi Tomskiego i jego grupy? A przecież właśnie Tomski stał na stanowisku obrony warunków pracy, którą teraz się w związkach sowieckich znów reklamuje...

Już to dowodzi, że cała ta reklama jest wysoce niepoważna. Zwykły „trick“ biurokracji, oglądającej się na wszelki wypadek za kozłem ofiarnym „trejdunionizmu“.

L. WINTEROK.

Wódz niemieckiej młodzieży hitlerowskiej

pod zarzutem uprawiania homoseksualizmu

Wiedeńska prasa przynosi sensacyjną wiadomość o tym, jakoby wódz młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach oskarżony został przez szefa tajnej policji niemieckiej Himmlera o uprawianie homoseksualizmu z powierzoną jego pieczy młodzieżą.

Baldur von Schirach został podobno wezwany przez oblicze Hitlera, który zwrócił mu uwagę na niewłaściwość (!) jego postępowania.

Pod podobnym oskarżeniem znajduje się szef sztabu S. A. Lutze. Nie wydaje się jednak, by ci dwaj przywódcy w obozie hitlerowskim stanowili dwa niechlubne wyjątki. Homoseksualizm jest wśród hitlerowców bardzo rozpowszechniony, co nie wyłącza, że w obozach pracy dla dziewcząt moralność również jest pod wielkim znakiem zapytania. Duży odsetek nieślubnych matek w Niemczech rekrutuje się właśnie z tych obozów.

Hitlerowcy oraz ich przyjaciele za granicami Niemiec mają z czego być dumni! Mogą się co najwyżej pocieszać, że wszystko odbywa się pod znakiem... czystości rasy!

Powrót P. Prezydenta z Rumunii

11 b. m. wieczorem powrócił z Rumunii Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Ulice, którymi miał przejeżdżać orszak Pana Prezydenta R. P. zostały udekoronowane flagami.

O godz. 21.30 przybył na dworzec pan Marszałek Śmigły-Rydz.

O godz. 21.43 wjechał na peron przy dźwiękach hymnu narodowego pociąg specjalny. Wysiadającego z wagonu P. Prezydenta RP. powitał pan Marszałek Śmigły-Rydz, p. premier i dostojnicy państwowi.

Przed opuszczeniem dolnego peronu P. Prezydent R. P. pożegnał się z maszynistą i obsługą pociągu specjalnego. ściskając wszystkim dłonie.

W asyście szwadronu Szwoleżerów samochód, wiozący Pana Prezydenta ruszył powoli ulicami miasta, rzęsiście iluminowanemi, na Zamek.

Faszyzm brunatny
wyciąga macki po Bułgarię

Po zakończeniu rozmów ministra von Neuratha z premierem Kiosseiwanowem ogłoszony został następujący komunikat: Minister von Neurath przybył do Sofii 9 czerwca celem złożenia kilkudniowej wizyty Rządowi bułgarskiemu. Król przyjął min. Neuratha na audiencji 10 b. m.

Poza tym odbyło się kilka spotkań niemieckiego męża stanu z premierem Kiosseiwanowem.

Szczery i przyjazny charakter tych spotkań odpowiadał serdecznym więzom, jakie od szeregu lat stały się tradycyjne pomiędzy obu krajami. Spotkania te dotyczyły przeważnie spraw polityki zagranicznej, interesujących pokój europejski w ogóle, a oba kraje w szczególności.

Stwierdzono wspólność poglądów we wszystkich tych sprawach i obie strony wyraziły żywe pragnienie rozwoju i wzmocnienia również w przyszłośc więzów przyjaźni dla dobra obu narodów. Wspólna działalność, istniejąca już w dziedzinach ekonomicznej i kulturalnej, powinna być — według zgodnego życzenia — rozszerzana i wzmacniana również i w przyszłości.

Głód w Szeczuanie
Ludność je trupy i dzieci

Jeden z operatorów kinematograficznych, który powrócił z 3-tygodniowej podróży po Szeczuanie, nawiedzonym plagą głodu, opowiada o okropnych scenach, jakie się rozgrywają, w szczególności w okręgu Czung-Czau. Ofiary głodu są wydobywane w nocy przez zezwierzęciałych z głodu ludzi, którzy pożerają trupy.

W jednym wypadku stwierdzono, iż skradzione z cmentarza zwłoki zostały zaniesione do mieszkania bogatego kupca, który, rozporządzając wielkimi sumami pieniężnymi, nie może kupić nawet kilku ziaren ryżu. W miastach, nawiedzonych przez głód, bezustannie znikają w niewiadomy sposób chłopcy i dziewczęta.

Ludność żywi się korą i mieszaniną różnych niejadalnych rzeczy, co powoduje liczne choroby i śmierć. Sytuacja jest tym gorsza, iż miejscowe władze nie pozwalają na swobodny ruch ludności, która w wielu wypadkach, doprowadzona do rozpaczy, napada na mniejsze osiedla, rabując wszystko, co przedstawia jakąkolwiek wartość.

Rząd Ludowy n e zawróci z drogi
reform finansowych

W kołach rządowych francuskich zaprzeczają pogłoskom, jakoby na skutek sprzeciwu ministrów radykalnych, minister finansów Vincent Auriol miał wycofać swoje projekty finansowe.

W łonie Rządu odbywa się dalsza intensywna praca na ten temat i definitywne teksty opracowanych już projektów finansowych Rządu będą przedstawione radzie gabinetowej, a następnie radzie ministrów już w końcu bieżącego tygodnia.

Śmiertelny mecz
Elektryczna śmierć na boisku

W czasie burzy, jaka przeszła dnia 11 b. m. nad Katowicami i okolicą, jeden z piorunów uderzył w przewody wysokiego napięcia w Podlesiu obok Mikołowa. W tym czasie na boisku sportowym, obok którego prowadzą przewody, zabawiało się grą w piłkę nożną kilku chłopców. Skutki uderzenia pioruna były tragiczne, gdyż grom zerwał przewody, w wyniku porażenia prądem wysokiego napięcia poniósł śmierć 13-letni Zygmunt Domagała, ciężkie poparzenia odniósł 16-letni Teodor Książ, lżejsze zaś Antoni Domagała (brat zabitego) i Rufin Tchórz.

Podobny wypadek wydarzył się wczoraj w Orzegowie. Żona inwalidy Anna Lukasowa, przechodząc po burzy przez podwórze, stanęła bosą stopą na zerwany przewód wysokiego napięcia i wskutek porażenia prądem, poniosła śmierć na miejscu.

O pomoc dla strajkujących
robotników cegielni podwarszawskich

Pieniądze na strajkujących ceramików w cegielniach podwarszawskich należy wpłacać przez P. K. O. Nr. 81.800, na konto Zarządu Okręgowego Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce, w Banku „Społem" Nr. 215.

Pod Toruniem płonie las
300 ha ognistego morza

Dnia 11 b. m. w godz. popołudniowych wybuchł pożar w lesie państwowym nadleśnictwa Cierpiszewo w odległości około 10 klm. od Torunia. Ogień rozszerzył się wskutek panującego upału niezwykle gwałtownie i w krótkim czasie objął około 300 hektarów lasu.

W niedługim czasie przybyła na miejsce pożaru kompania saperów i straż pożarna z Torunia, przystępując do energicznej akcji ratowniczej. Ograniczono się do zlokalizowania pożaru i niedopuszczenia go do pobliskich zagajników, przez które ogień mógłby się przerzucić na jeszcze większe obszary. Kompania saperów, straż pożarna, jak również bezrobotni przybyli na miejsce pożaru z Podgórza, z wielkim poświęceniem walczyli z szalejącym żywiołem i zdołali powstrzymać rozszerzanie się ognia.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz z wojewodą pomorskim Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Około godz. 16-ej pożar zdołano zlokalizować.

Przyczyną dymisji Becka
utrącenie faszystowskiej ustawy

Premier Wielkiego Księstwa Luksemburskiego Beck, który złożył na ręce wielkiej księżny dymisję gabinetu, wyciągnął konsekwencję z niedzielnego referendum politycznego.

Referendum to wykazało, że pewne elementy partii katolickiej i liberalnej nie podzielają obaw szefa rządu co do grożącego niebezpieczeństwa komunistycznego, tak z punktu widzenia narodowego, jak i międzynarodowego.

Kombatanci składają krzyże
na grobie Nieznanego Żołnierza

W związku z rozpoczętą wczoraj rano dyskusją w senacie belgijskim nad ustawą o amnestii dla osób skazanych za zdradę ojczyzny, grupa kombatantów złożyła na grobie nieznanego żołnierza uzyskane odznaczenia wojenne, jako protest przeciw tej ustawie, która jak wiadomo przeszła w głosowaniu w izbie belgijskiej.

Ze względu na zapowiedziany wyjazd premiera Van Zeelanda w piątek do St. Zjednoczonych, senat postanowił nie odraczać dyskusji i zarządził posiedzenie nocne, w czasie którego zapewne nastąpi głosowanie.

Nową partię tworzy Rząd Japonii

Premier Japonii Konoye postanowił wznowić zwyczaj mianowania parlamentarnych wiceministrów i doradców. Zwyczaj ten został porzucony — jak stwierdza agencja Domei — przez gen. Hayaszi. W dziesięciu ministerstwach zostaną mianowani parlamentarni podsekretarze stanu i parlamentarni doradcy. Admiralicja i ministerstwo wojny będą posiadały tylko parlamentarnego doradcę. Zarówno wiceministrowie jak i parlamentarni doradcy będą mianowani z pośród czołowych przedstawicieli partyj politycznych niższej izby.

W kołach politycznych to posunięcie nowego rządu oceniają jako dalszy krok w kierunku stworzenia nowego stronnictwa.

Kto zabił wyw. Kędziorę

PAT. podaje: Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych na podstawie zeznań całego szeregu naocznych świadków, zabójcą posterunkowego policji śledczej Kędziory w Brześciu nie jest Ajzyk Szczerbowski, a tylko syn jego 18 letni Welwel Szczerbowski, który w śledztwie przyznał się do mordu, wyjaśniając, że czynu tego dopuścił się powodowany chęcią zemsty za odebranie mu mięsa, pochodzącego z potajemnego uboju. Zabójstwo, wg. zeznań Welwela Szczerbowskiego zostało dokonane nożem rzeźnickim, a nie musatem, jak prasa podała. Nóż, wg. wskazówek oskarżonego odnaleziono. W stosunku do Ajzyka Szczerbowskiego śledztwo zostało umorzone.

Sprawa Welwela Szczerbowskiego, oskarżonego z art. 225 par. 1 będzie rozpatrywana najprawdobniej w dn. 15 b. m.

Jak dawno palimy papierosy

Jeżeli mamy wierzyć statystykom, na świecie konsumuje się około 2.500.000 ton tytoniu rocznie. Dotychczas jednak nie ustalono jeszcze gdzie i kiedy ukazał się pierwszy papieros.

Niektórzy twierdzą, że żołnierze francuscy nauczyli się od krajowców w Algierze takiego sposobu paleniu tytoniu około 100 lat temu.

Inni twierdzą, że „historia" powstania papierosa jest następująca:

Podczas wojny turecko - egipskiej na początku XIX wieku jednemu z żołnierzy kula wytrąciła fajkę. Ponieważ był to palacz nałogowy, sklecił sobie z papieru coś w rodzaju fajki — w ten sposób wymyślił papieros.

Moda palenia papierosów rozpowszechniła się w Rosji, gdzie w roku 1850 założono pierwszą fabrykę papierosów.

Około 1858 roku pewien fabrykant papierosów, Grek Mikołaj Coundouris zaczął je eksportować do Europy Zachodniej.

Odpoczynek w blaskach słońca

Ostatnie upały skłoniły kierownictwo wielkich garbarń angielskich w Liverpolu do wprowadzenia dwuch przerw w okresie dnia pracy. Obie przerwy wypadające na godzinę 10-tą i 13-tą w południe poświęcał robotnik na spożycie posiłku w dusznych halach fabrycznych. Półgodzinny odpoczynek wprawdzie krzepi ciało, lecz nie daje świeżych sił do pracy.

Dlatego też w dobrym zrozumieniu położenia robotnika, założono przy fabryce obszerne ogrody pełne zieleni. W ogrodach na leżakach wśród absolutnej ciszy wypoczywają strudzeni robotnicy. Ogrody są połączone z basenem kąpielowym. Zainstalowanie tych urządzeń wzmogło, jak zaobserwowali majstrowie, ochotę i zapał do pracy, powiększając niemal dwukrotnie wydajność ciężkiej pracy garbarskiej.

Faszyści
zbierają szmelc

Postanowiono rozszerzyć przeprowadzoną ostatnio w całych Włoszech zbiórkę szmelcu żelaznego. Już zostały zdjęte kraty żelazne, otaczające niektóre ogrody Rzymu, w tej liczbie ogród słynnej willi Borghese. Zdjęto również sztachety żelazne otaczające gmach ministerstwa finansów.

W oficjalnym biuletynie partii faszystowskiej ukazały się specjalne instrukcje w sprawie udziału organizacyj partyjnych w zbiórce żelaza.

Sport i polityka

W najbliższych dniach miał się odbyć na Dunaju wielki międzynarodowy spływ kajakowy z udziałem ponad 2.000 Niemców. W ostatniej chwili rząd austriacki spływu zakazał. Prasa wiedeńska twierdzi, że zakaz rządu austriackiego spowodowany został obawą, że tak liczny start kajakowców niemieckich wykorzystany będzie dla demonstracyj hitlerowskich.

Ostrożni z nadmiernym
plażowaniem

Pracownica kawiarniana Helena Halska opalała się tak intensywnie, że trzeba było do niej wezwać Pogotowie. Lekarz stwierdził oparzenie klatki piersiowej, rąk oraz nóg. Ofiarę własnej nieostrożności pozostawiono w domu zalecając stosowanie kompresów z wody wapiennej i ekstraktu lnianego. (X)

Film ze ślubu ks. Windsoru
nie będzie wyświetlany w Anglii

Na mocy uchwały właścicieli kin angielskich, film ze ślubu ks. Windsoru nie będzie wyświetlany w Anglii. Decyzja ta jest umotywowana tym, że w kinach mogłoby dojść do rozmaitych demonstracji. Związek właścicieli kin podkreślił w swym komunikacie, że powziął decyzję bez jakiegokolwiek nacisku ze strony Rządu, lub pewnych kół.

Pelikany zagrażają... samolotom

Znanym zapewne wszystkim jest ptak zamieszkujący Grecję, Egpt, Azję i Stany Zjednoczone biało - różowy pelikan. Masywnie zbudowany, o szerokiej szyi i dziwnych srebrzystych oczach posiada charakterystyczną, ogromną, nagą, obszerną torbę skórną, połączoną z dolną częścią dziobu. Pojemność jej wynosi około 20 litrów wody. Dzięki temu rodzice-pelikany mogą przenosić jak w akwarium w torbie tej ryby dla swoich małych. Te przemiłe i ciekawe skądinąd ptaki są niebezpieczeństwem dla pilotów, odbywających loty nad oceanem Spokojnym. Olbrzymie, ciężkie ptaki lawirując między samolotami, nieraz je nawet atakują z niewiadomych przyczyn, i stają się powodem licznych i naprawdę tragicz-

Wiadomości Sportowe

Z dnia

PRZED SENSACYJNYM SPOTKANIEM BILBAO — LIGA.

Po meczu środowym w Katowicach, wygranym przez drużynę hiszpańską z reprezentacją Śląska 4:3, Baskowie oświadczyli, że dzielące ich kilka dni przerwy od meczu warszawskiego wykorzystają całkowicie na wypoczynek i w Warszawie zademonstrują jeszcze ładniejszą grę, niż w Katowicach.

Zawody pomiędzy nie oficjalną reprezentacją Polski a reprezentacją Bilbao odbędą się, jak już podaliśmy, w niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego punktualnie o godz. 18-ej Na sędziego meczu zaproszony został p. Rutkowski z Krakowa. Zarząd Ligi postarał się o to, aby dla ułatwienia dostępu na Stadion autobusy linii „E" dochodziły do samych bram Stadionu, przy czym zarówno ilość autobusów, jak i tramwajów 2 i 2-a zostanie zwiększona. Na Stadionie wszystkie miejsca będą numerowane.

Naszą drużynę czeka ciężkie zadanie wywalczenia dobrego wyniku z przeciwnikiem, który nie prędko będzie mógł nam udzielić rewanżu. Ewentualne nasze zwycięstwo będzie miało duże znaczenie propagandowe, ponieważ wynikami drużyny hiszpańskiej interesują się wszyscy w Europie.

Reprezentacja Ligi grać będzie w czerwonych koszulkach i białych spodenkach.

IGRZYSKA ZIMOWE ODBĘDĄ SIĘ W JAPONII — SPRAWA AMATORSKA.

W środę odbyły się w Warszawie dalsze obrady międzynarodowego komitetu olimpijskiego. Na tych obradach zapadły sensacyjne uchwały, likwidujące długotrwały zatarg między komitetem olimpijskim a federacją narciarską w sprawie nauczycieli narciarskich, których dotychczas nie dopuszczano do igrzysk. Międzynarodowy komitet olimpijski postanowił w zasadzie dołączyć punkt przepisów ogólnych igrzysk punkt precyzujący dopuszczenie do igrzysk nauczycieli sportu. Oczwiście, że w ten sposób i nauczyciele narciarstwa będą mieli możność udziału w olimpiadzie.

Uchwalono następnie, że i 5-te igrzyska zimowe odbędą się definitywnie w Japonii w miejscowości Zapporo.

W środę Międzynarodowy Komitet Olimpijski przystąpił do badania bardzo ważnej i skomplikowanej sprawy amatorstwa, wniesionej na porządek dzienny obecnej sesji. Poza tym znalazła się na porządku dziennym sprawa znacjonalizowania sportu w niektórych krajach w celach politycznych, sprawa dopuszczenia do igrzysk zwycięzców olimpijskich, którzy otrzymali od swych Rządów prezenty, które mogą stać w kolizji z amatorstwem, wreszcie sprawa amatorstwa zawodowych dziennikarzy sportowych. Komitet wysłuchał sprawozdań delegatów krajów, gdzie kwestie te były już badane. Wybrano komisję, która przedstawi MKO, raporty w sprawie amatorstwa.

Piłka nożna

O MISTRZOSTWO KLASY A OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

W nadchodzącą sobotę odbędą się dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego, a mianowicie o godz. 18 na boisku Polonii zmierzy się Polonia z Granatem (Skarżysko), zaś o godz. 17.30 na boisku Okęcia odbędzie się mecz pomiędzy Okęciem a Zniczem z Pruszkowa.

O ile Polonia wygra z Granatem, to najprawdopopdobniej zdobędzie one definitywnie tytuł mistrza Warszawy i reprezentować będzie stolicę w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Kolarstwo

BEZCZELNE ŻĄDANIA HITLEROWCÓW.

Jak się dowiadujemy, niemieccy kolarze nie wezmą jednak udziału w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Polski. Niemcy postawili szereg warunków finansowych zupełnie niemożliwych do uwzględnienia. M. in. domagają się, aby komisarz drużyny niemieckiej otrzymał diety dzienne w wysokości 50 zł. (!). Ponieważ warunki te nie mogą, oczywiście być uwzględnione przez Polski Związek Kolarski, Niemcy w wyścigu udziału nie wezmą.

OBNIŻENIE OPŁAT SPOWODOWAŁO WZROST ROWERZYSTÓW.

W związku ze skasowaniem egzaminów dla rowerzystów i obniżeniem opłat rejestracyjnych od rowerów w stolicy, liczba ich z 13.000 w r. ub. wzrosła obecnie do 26.500. Niezależnie od tego Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego rejestruje nadal codziennie około 150 rowerów.

TRZEJ KOLARZE FRANCUSCY STARTUJĄ W WYŚCIGU, DOKOŁA POLSKI.

Polski Zw. Kolarski otrzymał od związku francuskiego zgłoszenie 3-ch kolarzy francuskich do wyścigu dokoła Polski, a mianowicie Bertosco, Contorpe i Pompillot.

Przedtem wpłynęły już zgłoszenia drużyn rumuńskiej i węgierskiej, każda z nich liczy po czterech zawodników.

Spodziewane są jeszcze zgłoszenia zawodników włoskich.

Lekkoatletyka

NOWINKI LEKKOATLETYCZNE

POL. ZW. LEKKOATLETYCZNY rozopczął starania o sprowadzenie Walasiewiczówny na sezon letni do Polski. Chodzi tutaj o uzyskanie funduszów na przyjazd okrętem. O ile starania dadzą w najbliższym czasie pozytywny wynik, wtedy Walasiewiczówna odjechałaby 24 b. m. na M. S. Piłsudski do Polski i przybyłaby do Warszawy 2 lipca. Walasiewiczówna startować ma 1 sierpnia w Berlinie, w końcu sierpnia w Paryżu na akademickich mistrzostwach świata, a ponadto na meczu Polska — Niemcy i w kilku imprezach międzynarodowych w kraju.

NA MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W ANTWERPII, które odbędą się 26 — 27 b. m. jedzie 8 zawodników, a mianowicie Kucharski, Noji, Biniakowski, Ślimak, Popek, Zasłona, Hanke, Sznajder. Wyjazd nastąpi przypuszczalnie samolotem 24 b. m.

HELIASZ, który przed kilku tygodniami objął stanowisko trenera zawodowego w Antwerpii, został przez PZLA skreślony z listy zawodników amatorów. O powyższem zawiadomienio międzynarodową federację lekkoatletyczną.

ZAWODNICY POPEK I HOFMAN zostali ukarani naganami za opieszałość w ostatnim dniu pobytu w Atenach, co spowodowało spóźnienie obu tych zawodników na pociąg.

ZAWODY WARSZAWA — BERLIN, projektowane przez Warsz. OZLA, nie dojdą do skutku. Szkoda niewielka.

Strajk głodowy w Pułtusku

(Kor. wł.).

Robotnicy miasta Pułtuska i okolic wyczerpali wszystkie środki w drodze polubownej, celem otrzymania podwyżki płac i zatrudnienia wszystkich bezrobotnych bez przerw, robotnicy bowiem otrzymują zaledwie po zł. 2.70 gr. dziennie, z czego potrąca im się na świadczenia socjalne, i zatrudnieni są tylko 6—10 dni w miesiącu, co robotnikowi obarczonemu rodziną, składającą się z 6—8 osób, daje sumę zł. 18—23 na cały miesiąc.

Przeprowadzone konferencje ze Starostwem powiatowym m. Pułtuska, jak i z Zarządem Drogowym m. Pułtuska, nie dały żadnego wyniku, gdyż Starostwo i Wydział Drogowy odpowiedzieli, że ceny są wyznaczone przez Województwo Warszawskie. Wówczas robotnicy wydelegowali przedstawicieli Związku Robotników Budowlanych z postulatami do Województwa, celem przeprowadzenia konferencji, ale i ona, niestety, nie odniosła skutku.

Wobec tego robotnicy postanowili bronić swych postulatów w drodze strajku, który rozpoczął się w dniu 8 czerwca.

W tym to dniu przyjechał do Pułtuska pan Inspektor Pracy 6-go Obwodu, z którym odbyła się konferencja specjalna, przy udziale przedstawicieli związków m. Pułtuska, Wyszkowa, Serocka i Nasielska, t. j. całego powiatu pułtuskiego, lecz bez udziału pracodawców. Dlaczego nie przybyli — nie wiemy, wszak musieli być poinformowani przez p. Inspektora, że taka konferencja odbędzie się. I ta konferencja nie dała żadnego rezultatu.

W dniu 9 czerwca zrozpaczeni robotnicy rozpoczęli o godz. 7-ej wieczorem w zamkniętym lokalu Związku, *strajk głodowy*.

Nadmieniamy, że w roku ub. na tych samych robotach robotnicy otrzymywali stawki dzienne większe (t. j. zł. 3) i byli zatrudnieni wszyscy bezrobotni, bez przerw— gdy obecnie, przy większej drożyźnie, zatrudnieni są przez 6 — 10 dni w miesiącu z dzienną stawką zł. 2 gr. 70.

Wiadomości z całej Polski

WSTRZ[illegible]AJĄCA ŚMIERĆ NA TORZE KOLEJOWYM POD KRAKOWEM.

W środę wydarzył się wstrząsający wypadek śmierci na torze kolejowym w Małej Wsi gm. Węgrzce Wielkie.

Niedaleko toru kolejowego pasł krowy na pastwisku gminnym 16-letni chłopiec, Wojciech Madej.

W pewnym momencie pastuszek wszedł na tor kolejowy, przyglądając się przejeżdżającemu pociągowi towarowemu. W tej chwili nadjechał z przeciwnej strony od Krakowa pociąg pośpieszny, którego lokomotywa uderzyła z taką siłą Wojciecha Madeja w głowę, że tył jej wraz z mózgiem rozpryśnięty został na przestrzeni długości 30 m., a ciało nieszczęśliwego odrzucone zostało z niezwykłą siłą na odległość 15 m.

UCIECZKA 5 WIĘŹNIÓW Z WIĘZIENIA.

Z aresztu miejskiego w Międzyrzeczu, woj. warszawskiego, uciekło, po przepiłowaniu krat w oknie piln[illegible]ami, 5-ciu przetrzymywanych tam prewencyjnie więźniów. Są to: Stanisław Łaźnik, lat 19, Cezary Obruk, lat 19, Józef Śmiałek, lat 27, Piotr Majchrowski, lat 25, Leon Mruczyński, lat 30.

Wszyscy zbiegli więźniowie oskarżeni są o dokonanie szeregu kradzieży z włamaniem.

SKAZANIE FABRYKANTKI LEKARSTW NA „MIŁOŚĆ".

Przed wydziałem karno - skarbowym, stanisławowskiego sądu okręgowego odpowiadała Petronela Kowalczuk z Jurkówki, pow. tłumackiego, oskarżona o to, że [illegible]tus den[illegible]urowy rozcieńczała wodą, a dodając do tej cieczy cynamon i cukier, sprzedawała w specjalnie opakowanych flaszeczkach, jako lekarstwo, względnie jako środek na „miłość", tak zw. „lubczyk". Sąd skazał Kowalczukową za przestępstwo karno-skarbowe na 2000 zł. grzywny.

TRAGICZNE SKUTKI LEKKOMYŚLNNEJ ZABAWY.

We wsi Majdan, pod Zamościem 12-letni Aleksander Młynarski, popisywał się przed swymi kolegami wdrapywaniem się na słup z przewodami wysokiego napięcia. Będąc na wierzchołku słupa, chłopiec zaplątał się w przewody i został zabity silnym prądem.

ECHA WIELKIEJ WOJNY.

Mieszkańcy wsi Mielniki Zerzyckie, pow. Kamień - Koszyrski, znaleźli pocisk armatni z czasów wojny światowej i manipulując [illegible]m, spow[illegible]owali wybuch. Cztery osoby zostały zabite. Są też i ranni.

MORD RABUNKOWY NA DRODZE POD KOŁOMYJĄ.

Na dr[illegible]ze Obertyn — Winograd, znaleziono w odległości 8 klm. od Kołomyi zwłoki 2-ch mężczyzn. Obaj zostali zastrzeleni z [illegible]rabinów — o [illegible]ym świadczą znalezione łuski.

Policja stwierdziła, że zamordowani nazywają się: Hersz Eisenstein, lat 29 i Ger[illegible]n Haustreder, lat 55. Obaj wracali Za [illegible]otowa z targu, gdzie sprzedali kil[illegible]a sztuk b[illegible]dła i prawdopodobnie mieli przy sobie pie[illegible]iądze. Charakterystyczne jest, że mor[illegible]rcy zastrzelili konia.



Baczność formierze!

Formierze, zatrudnieni w fabryce pieców amerykańskich „Union" w Przemyślu, rozpoczęli akcję zarobkową.

Wzywamy formierzy, aby w tej fabryce pod żadnym warunkiem pracy nie przyjmowali.

Małe banczki zmuszają personel do 14-godzinnej pracy!

Zatargi w bankowości na tle odmowy przystąpienia do układu zbiorowego, zawartego przez wszystkie większe instytucje finansowe z pracownikami, zaostrzyły się i staną się powodem specjalnej akcji Związku pracowników bankowych.

Organizacja bankowców stwierdziła, że mniejsze banki naruszają stale przepisy o czasie pracy tak, że w niektórych przedsiębiorstwach bankowych personel zatrudniony jest do 14 godzin na dobę, bez wynagrodzeń dodatkowych za godziny nadliczbowe. (PID).

Nowe Książki

M. von der Meersch. PIĘTNO BOŻE. Powieść, Warszawa, „Wydawnictwo Współczesne" (1937); str. 294.

Powieść van der Meerscha sprawiedliwie wyróżniona została w r. 1936 wielce zaszczytną nagrodą Goncourtów. „Piętno Boże" — to istotnie dzieło powieściowe o wartości niepospolitej: szerokość koncepcji epickiej łączy się tu harmonijnie z oryginalnością problematyki psychologicznej i cyzelatorstwem autorskiego opracowania, które nie gubi się w szczegółach małej wagi i unika jałowej efektowności. Bohaterką tej powieści jest przede wszystkim i głównie Flandria, wszystko co się w tym pojęciu zawiera: kraj i ludzie, wsie i miasta, rzeki, morze i kanały spławne, pola rolników i osady rybackie, cały byt powszedni i odświętny podzielonej pomiędzy trzy państwa europejskie ludności flamandzkiej. Nie mniej miejsca, niż dialogi i perypetie nieskomplikowanej akcji zajmują tu dokładne i plastyczne, pełne malarskiej obrazowości, opisy tego wszystkiego, co stanowi treść i esencję ziemi flamandzkiej, jej właściwości i odrębności. Szczegóły strojów ludowych i urządzenia domowego, roboty polne i zabawy ludowe, nabożeństwa i kiermasze, burzliwe i niespokojne życie mieszkańców w pasie pogranicznym — oto bogate tworzywo epickie, które posłużyło autorowi do szerokiego podmalowania fabuły powieściowej.

Nawet dwie naczelne postacie męskie wydają się na tym tle raczej przelaną w kształty ludzkie emanacją tej nizinnej, lecz pełnej swoistych uroków ziemi, raczej uosobieniem sił i namiętności drzemiących odwiecznie w zbiorowej duszy jej mieszkańców. Literat van Bergen i przemytnik t'Joens — to właściwie ludzie ulepieni — mimo wszelkich różnic indywidualnych — z tej samej gliny. Tylko, że glinę tę inaczej w każdym urabiano i wypalano w piecach codziennej egzystencji. I dlatego — tężyzna, hart i życiowy rozmach duszy flamandzkiej, odebrawszy chrzest cywilizacji, zalśniły w postaci van Bergena blaskiem poezji, twórczym polotem, rycerskością i kulturą wewnętrzną, podczas gdy nieokrzesana chłopska natura t'Joensa pozostała w stanie pierwotnej dzikości, surowości i okrucieństwa, graniczącego z bestialstwem.

Pomiędzy tymi dwoma mężczyznami toczy się walka na śmierć i życie o bezradną i bierną Karelinę, która jest siostrzenicą van Bergena, a żoną — ofiarą Joena. W tej walce giną gwałtowną śmiercią dwaj rywale. Pozostaje Karelina z dzieckiem van Bergena oraz żona jego — Wilfryda która — kochając męża nad życie — wybaczyła mu wiarołomstwo, lecz zapomnieć o nim nie może. I oto w ostatniej części powieści — Wilfryda występuje na plan pierwszy jako objekt cudownego niemal przeobrażenia duchowego. W imię niegasnącej miłości dla męża i zdając sobie sprawę, że dziecko Kareliny jest przecież również tego męża dzieckiem, Wilfryda jakby przenosi całą swoją miłość na tą małą i kruchą, zwyciężającą śmierć, istotę — i przygarnia ją wraz z osamotnioną i nieszczęśliwą matką. Ta wysoka postawa etyczna Wilfrydy jest akcentem tryumfalnym i krzepiącym, który określa niejako duchowy klimat książki.

Stanowi ona naprawdę cenną pozycję w nowszej literaturze przekładowej, przy czym z uznaniem podnieść trzeba bardzo staranne i płynne tłumaczenie polskie p. Jadwigi Bułakowskiej.

Bolesław Dudziński.

Kącik radiowy

POLSCY HARCERZE PRZED JAMBOREE

W wielkiej rodzinie skautowej przyjął się zwyczaj, że reprezentanci wszystkich narodów zjeżdżają się mniej więcej co cztery lata na wielki zlot, zwany „Jamboree". W tym roku Jamboree odbędzie się w Holandii.

W dniu 12.VI o godz. 20.00 nada Polskie Radio audycję p. t. „Polscy harcerze przed Jamboree" w opr. Marii Kannówny. W audycji wystąpi „Harcerska czwórka" i 88 Warszawska Harcerska Drużyna Lotnicza.

WIELKI KONKURS LETNI

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się Wielki Radiowy Konkurs Letni, w którym mogą uczestniczyć wszyscy dotychczasowi i nowo zarejestrowani abonenci Polskiego Radia, jeśli opłacać będą abonament w miesiącach letnich, t. j. czerwcu, lipcu i sierpniu.

Warunki konkursu są łatwe!

W dniach 29 czerwca, 10 lipca, 24 lipca, oraz 14 i 28 sierpnia około godziny siedemnastej trzydzieści nadane będą audycje, w których udział wezmą czterej pieśniarze: Mieczysław Fogg, Mieczysław Janowski, Janusz Popławski i Stanisław Witas. Otóż po wysłuchaniu audycji, należy ułożyć listę tych artystów według ich popularności.

Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero między 1 a 15 września podając listy artystów, dalej swoje nazwisko i imię oraz numer abonamentu radiowego.

Kto chce zdobyć darmo: samochód, kto chce odbyć wycieczkę do Paryża lub otrzymać jedną z pięciuset cennych nagród, niech weźmie udział w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym.

Radio warszawskie

SOBOTA, 12 czerwca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 7.15 Aud. dla poborowych. 7.35 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Letnie obowiązki rolnika — pog. 12.25 Łódzka ork. salonowa pod dyr. T. Rydera. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Aud. słowno muz. w wyk. zespołu dziecięcego. 16.30 Ballady i legendy — w wyk. Ork. Ad. Hermana (z Krakowa). 17.20 Rec. śpiewaczy Gabrieli Filip de Rocha. 17.50 Osobliwości ziemi zapomnianej przez turystów. 18.00 Nasz program. 18.10 Program na jutro. 18.15 Chór Dana (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Kawalerowie pięknej Idalki — wesoła audycja słowno - muz. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Wiad. roln. 21.05 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 21.45 Przegląd wydawnictw. 22.00 Czajkowski: Cztery pory roku op. 57 (z Łodzi). 22.50 Ostatnie wiad. i dzien. wiecz.

WARSZAWA, II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 „Luiza" opera. 15.20 Życie kulturalne stolicy. 15.25 Trio salonowe P. R. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. P. R. 23.00 Pretensje pani Bombalskiej — monolog Kłoczkowskiej. 23.15 Muz. tan. (płyty).

TORUŃ

NIEDZIELA, 13 czerwca

8.00 Pieśń.. 8.03 Dzien. poranny. 8.15 Aud. dla wsi. 9.00 Regionalna transmisja z Liskowa. Sprawozdawca A. Bohdziewicz. 11.30 Piękne głosy (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Uroda lasu w muzyce — koncert. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 Konc. rozrywkowy (z Poznania). 14.40 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Dzień pieśni z Leszna pozn. 16.30 Nowe płyty. 17.00 Słuchowisko p. t. „Jako zbójnik Smaś pojednał się z Panem Bogiem". Tetmajera. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie 20.00 Walce Straussa (płyty). 22.00 Tr. z Poznania czwórmeczu piłkarskiego „Warty". 20.35 Progr. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Lekka audycja słowno - muzyczna ze Lwowa. 21.40 Tr. meczu piłkarskiego Legia — Baskowie. 21.55 Wiad. sportowe. 22.00 Koncert solistów (z Torunia). 22.50 Ostatnie wiad. i dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 15.00 Sławne wirtuozki (płyty). 16.00 Zespół salonowy P. Rynasa. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. tan (płyty).

Pokwitowania

Na ofiary pogromu w Brześciu n/B.

Stowarzyszenie Aplikantów Adwokackich w Warszawie zł. 20.

Aplikant adw. Lucjan Szulkin zł. 5.

E. M. zł. 10. W. M. zł. 10.

W myśl wezwania Centr. Kom. Zw. Zaw. z dn. 14.VIII 1936 r. wpłaciła:

Okręgowa Szkoła Partyjna PPS w Warszawie zł. 6.20.

Na fundusz tow. Ignacego Daszyńskiego

Okręgowa Szkoła Partyjna PPS w Warszawie zł. 6.20.

E. C. Bentley i H. W. Allen 69

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

Godzina pracy przy portrecie sir Densmore'a Ffincha, oraz czerpanie z bogatej kroniki skandalicznej, jaką były wspomnienia tego weterana — oderwały myśli Trenta od sprawy Randolpha, — ale wrócił do niej znowu, odświeżony, siedząc samotnie przy drugim śniadaniu. Od dawna już powziął postanowienie, że nie będzie miał nic więcej do czynienia — w charakterze quasi - zawodowym — z problemami zbrodni. Ale morderstwo człowieka, którego znał osobiście i który wzbudził jego zainteresowanie, jako pewnego rodzaju osobliwość — musiało wywrzeć na nim wrażenie, — a najzupełniej niespodziewane pojawienie się starego przyjaciela, w charakterze przyznającego się do winy zbrodniarza, zaostrzyło jeszcze budzącą się na nowo w Trencie skłonność do tych ponuro fascynujących spraw.

Wciąż jeszcze czuł, że Bryan Fairman był zupełnie niezdolny do popełnienia rozmyślnego zabójstwa, nie mówiąc już o zastrzeleniu człowieka z tyłu. Ale — jak przyznawał teraz wobec siebie — w psychice Fairmana zawsze było coś, co nie wyłączało możliwości, że byłby on zdolny — w stanie krańcowego nerwowego naprężenia — popełnić katastrofalny akt gwałtu. Chłodna rezerwa, jaką odznaczał się w zwykłych stosunkach towarzyskich, — która sprawiała, że miał mało przyjaciół i zupełnie był pozbawiony popularności — była zasłoną, kryjącą najbardziej wrażliwą naturę. On sam odrzuciłby ze wstrętem podejrzenie, że jest człowiekiem o bujnym temperamencie, ale w rzeczywistości był nim — na swój sposób. Przejawiało się to również w intensywności uczucia — i to najzupełniej beznadziejnego, — jakim darzył Eunice Faviell, ale to już inna sprawa.

Trent — jeden z nielicznych ludzi, gruntownie znających Fairmana — mógłby wymienić pewne zjawiska, które doprowadzały przyjaciela do stanu białej gorączki i natężały jego stalowe opanowanie do punktu kulminacyjnego. Do zjawisk tych należało okrucieństwo, a także niesprawiedliwość — była nim również zadowolona z siebie, uczona tępota, odnosząca się z ignorancką pogardą do wszelkiej pracy pionierskiej w rozległym świecie naukowych badań. Nie ulegało wątpliwości, iż Randolph odznaczał się dwiema pierwszymi cechami, oraz, że odebranie Fairmanowi możności badań, dla których żył, było właśnie dziełem Randolpha. Stary jegomość dawał niewątpliwe dowody, że posiada również i tę trzecią cechę. Wszystko to, w połączeniu z oczywistym faktem, że choroba odbiła się na stanie umysłu Fairmana, — sprawiało, iż nie trudno było uwierzyć, że przyszedł on do Randolpha w niebezpiecznym nastroju.

Trent, spacerując tam i spowrotem po swej pracowni, i snując te, dające się z trudem ogarnąć, myśli, poszukał w kieszeni fajki. Z fajką w ustach zaczął przerzucać cienkie kartki, na których znajdowały się powiększone fotografie odcisków palców, znalezionych na żyletce w sypialni Randolpha. Przyglądając im się niezbyt uważnie, przypomniał sobie jednocześnie, jak sprytnie inspektor Bligh usiłował włączyć te niezidentyfikowane ślady do utworzonego przez siebie obrazu, co mianowicie zdarzyło się w wieczór zbrodni.

Dawno już — Trent nie pamiętał dokładnie, jak dawno — ale niewątpliwie przed wielu laty — przeprowadził on dokładne badanie stosowanego przez policję systemu zachowywania i klasyfikowania odcisków palców. Dla praktyki zabawiał się przez pewien czas zdejmowaniem odcisków palców wszystkich swych przyjaciół, którzy chcieli się poddać tej, dosyć nieprzyjemnej, operacji. Stanowczo wiedza jego w tej dziedzinie mocno zardzewiała. Patrząc na te, dobrze zaznaczone, odciski palców: wskazującego i grubego — przypomniał sobie bardzo niejasno terminy daktyloskopowe, używane dla określenia ich. Zaczął przerzucać jedną z szuflad w wysokiej szafce i po chwili wyjął z niej paczkę fotografii, przewiązanych gumką. Rozłożył je na stole. Były to zbiory odcisków palców; przy każdym widniało nazwisko, oraz wyliczone były czerwonym atramentem — jego własnym drobnym, ale wyraźnym pismem — wszystkie cechy charakterystyczne.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Wypadek przy pracy

Przy ul. Pawiej 27, uczeń szewcki, 17-letni Moszek Frydman, spowodował wybuch spirytusu, doznając poparzenia I i II stopnia klatki piersiowej, lewej ręki, szyi i twarzy. Chłopca opatrzono w ambulatorium Pogotowia.

Samobójstwo

34-letnia Zofia Bargiełowa, przy mężu (Grodzieńska 31) otruła się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Przem. Pańskiego.

Tow. Przyjaciół Histori Warszawy

urządza w dniu 13 b. m. w niedzielę wycieczkę naukową do Ursynowa. Prowadzi dr. Tadeusz Gostyński i inż. Adam Wolmar. Zbiórka o godz. 11-ej w Wierzbnie i Szopach Polskich przy końcowym przystanku tramwajów 1, 12, 19. Do przejścia piechotą około 3 klm.

Centralna akademia „Dnia Kobiet"

odbędzie się w niedzielę dn. 13 czerwca b. r. o godz. 11 rano w sali teatru „Ateneum" ul. Czerwonego Krzyża 20.

Przemawiać będą: tow. D. Kłuszyńska i tow. Z. Zaremba. Po przemówieniach odbędzie się część artystyczna.

**

Zbiórki kobiet odbędą się na dzielnicach w godz. 9 do 10 rano. Pochody kobiece wyruszą z trzech punktów: ul. Wolska 44, Brukowa 35 i Warecka 7 i udadzą się na Akademię Centralną do „*Ateneum*".

Zatrucie gazem świetlnym

Przy ul. Gęsiej 25, w mieszkaniu Joska Świecy, ulatniał się gaz w pokoju kąpielowym i kuchni. Córka Świecy, 22-letnia Stanisława Rybierowa, artystka - malarka, straciła przytomność, wskutek zatrucia.

Pogotowie przewiozło Rybierową na obserwację do ambulatorium Pogotowia. Na miejsce przybył przedstawiciel gazowni, celem ustalenia, czy gaz nie wydobywa się wskutek pęknięcia przewodu.

UKAZAŁ SIĘ CIEKAWY KATALOG

rzadkich książek, autografów, rękopisów i rycin, wydany staraniem Antykwariatu „Lamus Heraldyczny", Wierzbowa 6.

CZERWONE HARCERSTWO TUR kwituje złożone zł. 40 przez Sekcję formierzy i rdzeniarzy Zw. Rob. Przem. Metal. Warszawa na obozy letnie harcerzy TUR.

Zakończenie sezonu w Operze

W Operze Warszawskiej odbywają się obecnie ostatnie przedstawienia sezonu, który kończy się dnia 15-go czerwca, t. j. we wtorek.

Na zakończenie sezonu ukaże się „Halka" St. Moniuszki, ze Sławą Orłowską - Czerwińską w partji tytułowej. Część dochodu z tego przedstawienia przeznaczona jest na „Koło Przyjaciół Muzyki".

Wody i słońca należy używać z umiarem!

OFIARY GLINIANEK.

Na terenie glinianek przy cegielni w Szczęśliwicach, podczas kąpieli, natrafił na głębie i utonął 23-letni Jan Połatyński (Łucka 6). Zwłok nie wydobyto.

Na terenie glinianki przy cegielni Opacz, również utonął w czasie kąpieli 19-letni Adam Adamski (Okęcie, Szosa Krakowska 7). Zwłoki wydobyto.

OFIARY PLAŻY.

23-letnia Romana Pietrusiewiczówna, artystka - malarka (Freta 27) i 25-letni Szlama Gotlib, woźny (Mariańska 9), podczas plażowania przez dłuższy czas, doznali poparzenia I-go stopnia nóg, barków i rąk. Ofiarom własnej nieostrożności pomocy udzielono w ambulatorium Pogotowia.

ROBOTNIK, który uległ wypadkowi, prosi o jakąkolwiek pracę lżejszą: jako portier, woźny, windziarz. Znajduje się w tragicznej sytuacji.

Światowy Kongres Esperantystów

W związku z Wszechświatowym Kongresem Esperantystów w Warszawie, Zarząd Warszawskiego Stowarzyszenia Esperantystów organizuje bezpłatny propagandowy kurs języka esperanto dla początkujących.

Zapisy i informacje w Sekretariacie Stowarzyszenia (Zielna 29) we wtorki i piątki, 8—10 wieczorem, tel. 271-43.

We wtorek 15 b. m. o godz. 8.30 odbędzie się referat w języku esperanto o teorii Freuda.

Co grają w teatrach?

TEATR WIELKI. Dziś w sobotę „Tosca". Ostatni występ gośc. Dinu Badescu.

W niedzielę „Orfeusz w piekle".

TEATR NARODOWY: gra codziennie komedię Shaw'a „Korsarz i Lady".

TEATR POLSKI: gra sztukę A. Nowaczyńskiego „Cezar i Człowiek".

TEATR NOWY: dziś komedia „Wolna Kobieta" Salacrou.

TEATR MAŁY: Gra nową komedię A. Cwojdzińskiego p. t. „Freuda Teoria Snów".

TEATR LETNI: dziś amerykańska komedia muzyczna „Król Włóczęgów".

TEATR KAMERALNY. Dziś komedia J. Berra i L. Verneunila p. t. „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR MALICKIEJ daje ostatnie dni wesołą komedię „Mała Kitty i wielka polityka" z Malicką na czele. Wkrótce odbędzie się premiera arcydzieła Juliusza Słowackiego „Maria Stuart".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś rewia „Słońce w Cyruliku" z H. Ordonówną Lawińskim i Zniczem na czele zespołu.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil".

TEATR „WIELKA REWIA" (Karowa 18). Codziennie komedia muzyczna p. t. „Podwójne życie panny Leny".

TEATR LUDOWY (Obożna 1/3) Codziennie „Wesele Kujawskie".

TETR 8.15: Daje codziennie wspaniała operetkę „Wiktoria i jej huzar".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). Do 27 b. m. sztuka Czechowa „Wujaszek Wania".

KONRAD WINKLER

„Kobieta w sztuce"... kosmetyczne

(Wystawy w Tow. Zachęty Sztuk Pięknych)

W Zachęcie urządzono ostatnio kilka pokazów artystycznych, z których prawie każdy stanowić może przedmiot złośliwych aluzyj dla bardziej wybrednego krytyka. Lecz niektóre z tych wystaw, jak np. „Kobieta w sztuce", mogłyby mieć jakąś uzasadnioną rację bytu, gdyby traktowane były poważniej i z większą dbałością o ogólny poziom eksponatów, przy szerokim udziale wybitniejszych artystów, reprezentujących przeróżne kierunki i style. Obesłane atoli niemal wyłącznie przez naturalistycznych „pompierów" i epigonów akademickiego realizmu — przedstawiają smutny widok współzawodnictwa miernot, ubiegających się o względy tej części publiczności, której stosunek do sztuki opiera się na sprawdzianach jak najbardziej fałszywych, wartościujących sztukę zależnie od stopnia osiągniętego podobieństwa do natury.

Godzi to niewątpliwie w istotne podstawy sztuki, które polegają na urzeczywistnianiu duchowej wizji artysty na płótnie, niezależnie od realnej rzeczywistości, a nie na bezdusznym kopiowaniu przyrody. Ta ostatnia jest dla artysty jedynie materiałem, językiem porozumiewawczym z widzem, a nie owym „niedościgłym wzorem", na który tak się często powoływali domorośli estetycy wczorajszej epoki. W sztuce wymagamy dystykcji, wdzięku i potężnej wyobraźni. Artysta stwarza życie, ale go nie kopiuje. O. Wilde powiada, że „jedno tchnienie natury brata świat cały, lecz dwa tchnienia muszą zepsuć każde dzieło sztuki — a sztuka, wyzbywająca się środków artystycznych na korzyść przyrody, tym samym wyzbywa się wszystkiego".

Wizja malarska artysty nie zawsze zgadza się z rzeczywistością, taką, jaką my ją widzimy. Czasami zbliża się do owej rzeczywistości, uzyskując konkretną prawdę natury, jak np. u Holendrów XVII wieku — czasami znów oddala się od niej, zmierzając do stworzenia rzeczywistości irracjonalnej, oderwanej od przyrody. Wielki estetyk włoski, Croce, powiada, że „sztuka nie polega na naśladowaniu natury, ani na jej nienaśladowaniu". Jeśi więc będziemy ustawicznie domagać się od artysy, aby przedstawiał na płótnie jedynie nasze wrażenia wzrokowe, a nie swój własny, wewnętrzny świat form i barw — to doprowadzimy niebawem do zupełnego upadku sztuki w naszym środowisku. Doprowadziło to również do upadku naszą Zachętę, która wykazuje w ostatnim czasie gorszącą niefrasobliwość w wyborze wystawowego materiału, licząc zawsze na niewybredne gusty zwiedzającej ów salon publiczności.

Czy nazwa wystawy „Kobieta w sztuce" — nie jest przypadkowo grubą przesadą? W sztuce? Ale jakiej? Chyba... kosmetycznej, bo programowe upiększanie pozujących pań na portretach, wystawionych w Zachęcie — należy raczej do zakresu czynności zawodowych lekarza-kosmetyka, a nie szanującego swoje powołanie artysty-malarza. Wprawdzie kilku głośnych portrecistów angielskich w XVIII w. (Gainborough, Lawrence, Romney, Reynolds) stworzyło pewien czarujący typ subtelnej, wytwornej i delikatnej kobiety z tamtejszego „high life'u", który to typ, jak twierdzi wspomniany O. Wilde, „życie później naśladowało niby przedsiębiorczy wydawca". Ale gatunek owego „upiększania" w portretach angielskich arystokratek był znacznie wyższy i polegał na podkreślaniu cech rasy, na rasy tej arstystycznym zindywidualizowaniu, a nie na banalnym trywializowaniu kobiecej urody. Owe upiększone „Elidy" w Zachęcie, jako fatalne dziedzictwo malarstwa Styków et Comp., to nie sztuka, to nie artyzm, ale raczej „sztuka stosowana" do smaku i gustu aż nazbyt przeciętnych odbiorców, którzy nie wiele od malarza wymagają.

Kompletne bankructwo większości prywatnych galerii warszawskich, gdzie skupywano przez dziesiątki lat jedynie obrazy, które się nabywcom „podobały", a nie te, które posiadały jakąś większą wartość artystyczną — jest obecnie faktem dokonanym. Trafiają się dzisiaj dość częste wypadki, że kolekcja obrazów „modnych" w swoim czasie malarzy warszawskich, za którą zapłacono przed 40 laty pokaźną sumę, idącą nieraz w setki tysięcy rubli—przedstawia dzisiaj wartość zaledwie kilku lub kilkunastu tys. złotych. Obraz jest niewątpliwie doskonale procentującą się lokatą pieniądza, ale wówczas tylko, jeśli „mecenas", skupujący dzieła sztuki, posiada „poczucie rzeczywistości" w tej dziedzinie, czyli poczucie artystyczne i nieomylny smak, wyrobiony w obcowaniu z kulturą malarską świata. Ale my lubimy z szczególną satysfakcją wydawać także sądy o sztuce, ferować wyroki, z których prawdziwi „ludzie sztuki" otwarcie sobie pokpiwają. Paryska publiczność jest wprawdzie nieco kulturalniejsza, ale tam nie brak międzynarodowych snobów, którzy mają pieniądze, a których da się eksploatować znacznie łatwiej, niż u nas, z tej prostej przyczyny, że snoby polskie najczęściej pieniędzy nie mają. W każdym razie pomyłki w wyobrze dobrego obrazu trafiają się tam znacznie rzadziej, niż u nas, bo wrodzony instynk artystyczny każdego niemal Francuza, nakazuje mu przynajmniej liczyć się z opinią tych, którzy dzięki swemu wyrobieniu sztuki — zasługują na miano t. zw. autorytetu. U nas albo się krytyk artystycznych nie czyta, albo też się je lekceważy, a sprawozdawca artystyczny, który śmie przeciwstawić się opinii ogółu, spotyka się zazwyczaj z nieufnością, a nawet z otwartą niechęcią publiczności.

Każda epoka dokonuje przesunięć w hierarchii nawzisk. Dzisiejsze pokolenie malarzy ustosunkowuje się do sztuki całkiem trzeźwo i rozsądnie. Kultywuje jedynie to malarstwo, które zdoła wylegitymować się wartościami czysto artystycznymi. Temat, nastrój w obrazie nie wiele go obchodzi. „Nastrój" jest dobry, jeśli malarzowi uda się obraz sprzedać — zły, jeżeli jego „mecenasowi", oprócz dobrych chęci, pieniędzy na kupno nie starczy.

Poza tym młodsze pokolenie artystów posiada naogół gruntowniejsze wykształcenie, aniżeli wczorajsza generacja „rozmyślnie" (?) zaniedbanej i obficie uwłosionej bohemy. Niechlujstwo życiowe i artystyczne bywa tam coraz bardziej odosobnionym wypadkiem. Z tych właśnie przyczyn pokolenie to zaczyna poważnie wpływać na opinię i atmosferę w świecie sztuki. Ono to, wraz ze współżyjącą z nim i lepiej zorientowaną krytyką artystyczną decyduje także o wartościach wczorajszego okresu. Ono również przez swój organ „Głos Plastyków", pragnie dotrzeć do sfer kulturalnych w Polsce, bo publiczność ta chętnie daje posłuch prawdzie, wyrażonej w sposób kulturalny i rozumowo uzasadniony. Ale pokolenie to nie ma żadnego wpływu na warszawską Zachętę, która rządzi się sama wedle praw, dyktowanych przez t. zw. „miłośników", czyli zwyczajnych członków, opłacających składki miesięczne. Co zdolniejsi i bardziej szanujący swoje powołanie artyści, rychło przyszli tam do konfliktu z owym intymnym światkiem drobnomieszczańskim, a ci, co tam pozostali, musieli iść pod komendę przeciętnego i artystycznie niewyrobionego widza.

Nic więc w tym dziwnego, że nawet malarze, którzy w lepszych warunkach zdobyliby może swą sztukę wzbogacić i rozwinąć, jak np. E. Dybowski, który na tej wystawie posiada niezłe studium „W pracowni", jak dalej A. Horowitz, Łuczyńska - Szymanowska, M. Owidzki, a zwłaszcza W. Piotrowski (portret p. H. I.), A. Sperski i Śliwińska - Dzierzkowska — dają rzeczy połowiczne i mało przemyślane.

Dotyczy to również w pewnej mierze pokazu, urządzonego w Zachęcie przez „Grupę akwarelistów", która rezygnując, słusznie zresztą, z treści „literackiej" w sztuce — poświęca się bez reszty malarstwu wodnemu. Przewodzi tej grupie senior polskich akwarelistów, A. Kędzierski, doskonale operujący techniką wodną, ale w formie mocno zmanierowany i nie jednolity. Z prac wystawionych zasługuje na wzmiankę „Noc" Kraśnika i „Stare drzewa" B. Surałło-Gajduczeniego. Rafał Malczewski w swych kilku akwarelach zawiódł całkowicie. Jest to niewątpliwie smutne następstwo duchowej i intelektualnej izolacji od „nowinek z Zachodu", izolacji, przedsięwziętej przez tego wybitnego intelektualistę i literata samowolnie, na własną rękę. Kto bowiem wyrzeka się dobrowolnie zdobyczy sztuki światowej, jej wielowiekowej tradycji, ten musi zaczynać we wszystkim od początku. A na to jednego życia ludzkiego, niestety, nie starczy.

Wystawa Szczęsnego Rutkowskiego jest zbiorem malowanych olejno ilustracyj do „Orlanda Szalonego", „Eneidy", „Starej baśni" — ilustracyj pojętych w sposób rozczulająco prymitywny, ale niemniej ciekawy. Szkoda, że artysta ów nie pogłębia swej wiedzy malarskiej, którą dają muzea i artystyczne obcowanie z przyrodą.

Zbiorowy pokaz prac. T. Cieślewskiego (syna) nie przynosi nam nic nowego. Zdolny i wytrawny ów grafik wciąż siedzi uparcie w swym zeszłorocznym epigonizmie, kultywując sztukę symboliczną o literackim i nieco teatralnym geście. Najlepsze drzeworyty.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bez świadków".
APOLLO: „Kłopoty sportowca" i
ANTINEA: „Kapitan Blood" z Buster Keaton.
AMOR: „Roberta" i „Audiencja w Iszlu".
ACRON: „Gra o kobietę".
AS: „Bez nazwiska" z Jackie Cooper'em.
ATLANTIC: „Brutal".
BAŁTYK: „Zbuntowana".
BIS: „Bounty i Harmonia".
CZARY: „Robin Hood" i „Eldorado" i „Karnawał miłości".
CAPITOL: „Kariera panny Joanny" i „Północ woła".
CASINO: „Ty co w Ostrej Bramie"
COLOSSEUM: „Zabiłem" reż. Sternberga.
ELITE: „W blasku usłońca" z Janem Kieprą i „Promenada miłości".
EUROPA: „Sam Dodsworth".
FAMA: „Szampański walc" i „Mężowie do wyboru".
FILHARMONIA: „Narzeczona z Wiednia" z Martą Eggerth.
FORUM: „Rok 2.000" i „Mali bohaterowie".
FLORIDA: „Ocaczona" i „Melodie wielkiego miasta".
GDYNIA: „Awantury amerykanskie" i „Miasto Anatol".
GLORIA: „Piekielny wąwóz" i „Ułani, ułani chłopcy malowani"
HOLLYWOOD: „Czardasz, kokaj miłość".
HELIOS: „Noc w operze", Bohater z Texasu".
ITALIA: „Walc królewski".
IMPERIAL: „Srebrna torpeda".
KOMETA: „Piętro wyżej" i dodatki.

LOS: „Bohaterska brygada" i „Srebrne ostrogi".
MASKA: „Kobieta bez maski" i „Potępieniec".
MARS: „San Francisco".
MEWA: „Królowa Dżungli" i „Zamach w kasynie".
MAJESTIC: „Ucieczka Tarzana".

MUCHA: „Grzesznik mimo woli".
MIEJSKI: „Cały Paryż śpiewa".

NOWA TOMBOLA: „Pan z milionami" i „Pan Twardowski".
PRASKIE OKO: „Moja gwiazdeczka" i „Pięcioraczki".
PAN: „Dorożkarz nr. 13".
PETIT TRIANON: „Blond Carmen". z M. Eggerth i „Papa się żeni".
POPULARNY: „Zapomniane twarze" i rewia.
PROMIEŃ: „Mały buntownik" i „Sztandar wolności".
PRAGA: „Miłość Beethovena" i tygodniki.
RAJ: „Kapitan Blood".
RIALTO: „Od wtorku do czwartku".
RENA: „Pieśń miłości" i „Fatalna papierośnica".
RIVIERA (Leszno 2) „Trędowata" i dodatki.
ROMA: „Dzikie ścieżki".
ROXY: „Hr. Monte Christo" i „Robinson Pistanek".
SOKÓŁ: „Walc dla ciebie" i „Cyrk na okręcie".
SORRENTO: „Czerwony sułtan" i „Wesołe szaleństwo".
STYLOWY: „Wyspa w płomieniach".
ŚWIAT: „Rok 2.000".
SFINKS: „Zabronione szczęście" z Mary Oberon.
ŚWIT: „Dzisiejsze czasy" z Chaplinem.
STUDIO: „Zwyciężyły kobiety".
SFINKS: „Droga do sławy".
TON: „Romeo i Julia".
UCIECHA: „Nocny patrol".
UNIA: „Ich troje" i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.